

MICHAŁ JERZY ZACHARIAS

## KRYZYS W JUGOSŁAWII W LATACH 1980–1987

4 maja 1980 r. KC ZKJ i prezydium SFRJ powiadomiły, że tego dnia w Ljubljanie zmarł Josip Broz Tito<sup>1</sup>. W chwili śmierci był on przewodniczącym ZKJ, prezydentem i przewodniczącym Prezydium SFRJ oraz marszałkiem i naczelnym dowódcą jugosłowiańskich sił zbrojnych. Pogrzeb odbył się 8 maja w Belgradzie, w obecności delegacji ze 127 państw — obu bloków polityczno-militarnych i wszystkich krajów niezaangażowanych. Była to jeśli nie największa, to w każdym razie — jedna z największych uroczystości tego typu na świecie od czasu zakończenia drugiej wojny światowej<sup>2</sup>.

Osobę Tity i jego działalność trudno byłoby ocenić jednoznacznie, w ramach czarno-białych schematów. Można jednak stwierdzić, że zmarły przywódca Jugosławii nie przypominał większości aparaczyków w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Przerastał ich bowiem ambicjami i aspiracjami, samodzielnością i skalą działania, wyobraźnią polityczną, rzeczywistym wpływem na bieg wydarzeń międzynarodowych, głównie dzięki pozycji w ruchu niezaangażowanych. Był politykiem zdolnym, inteligentnym, zręcznym, energicznym, obdarzonym polotem, elastycznością, umiejętnością wykorzystywania różnych okazji i sprzyjających okoliczności. Niemniej odznaczał się także bezwzględnością i nieprzebieraniem w środkach. Jego polityka w czasie wojny i wkrótce po jej zakończeniu ocierała się o ludobójstwo, zaś późniejsza liberalizacja, reformy i otwarcie na świat, w stopniu nieznanym innym państwom rządonym przez komunistów, łącznie z Polską i Węgrami, w dużej mierze były wymuszone okolicznościami zewnętrznymi, głównie konfliktem z 1948 r. i jego następstwami. Niemniej i wtedy Tito potrafił wykazać, że ma ciężką rękę. Nadal był dyktatorem, choć nie stalinowskiego typu. Przywódca sowiecki bowiem nie tylko traktował swych podwładnych jak przedmioty, w zarodku dusząc jakąkolwiek niezależną myśl i działanie, ale co jakiś czas, jak wiadomo, przeprowadzał „czystki”, pozbawiając swych towarzyszy, jak i licznych obywateli ZSRR życia, w dążeniu do zyskania i zachowania całkowitej, niekontrolowanej władzy. Tymczasem Tito, nawet gdyby chciał, nie mógłby się posłużyć tak drastycznymi metodami rządzenia. Głównie dlatego, że po rezolucji Kominformu z 1948 r. musiał się liczyć z opinią międzynarodowego, w dużej mierze niekomunistycznego otoczenia, ambicjami swych podwładnych i coraz wyraźniejszymi napięciami narodowościowymi w swym państwie. Tolerował więc sytuację, że jego

<sup>1</sup> Proglas Centralnog Komiteta SKJ i Predsedništva SFRJ povodom smrti J. B. Tita, 4 maja 1980, w: *Jugosławija 1918–1988. Tematska zbirka dokumenata*, pod red. B. Petranovicia i M. Zečevicia, Beograd 1988, s. 1244–1249.

<sup>2</sup> *Jugoslavija 1918–1988*, przyp. 1, s. 1249; D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, Zagreb 1999, s. 698.

podwładni, podopieczni i współpracownicy w pewnej mierze prowadzą własną politykę, realizują różne, niekiedy sprzeczne cele, bronią przeciwstawnych interesów. Interweniował wówczas, gdy dochodził do wniosku, że ich posunięcia zagrażają jego osobistej pozycji, władzy partii, stwarzają możliwości destabilizacji, a nawet rozbitcia państwa. Był wtedy zdecydowany i bezlitosny, ale nie krwiożerczy. Likwidacja polityczna nie była równoznaczna z fizyczną. Przekonał się o tym Milovan Đilas, przekonał i Aleksandar Ranković; chorwackie przywództwo w 1971 r., serbskie — rok później. W tych porachunkach Tito odwoływał się do swego osobistego autorytetu, zasług z przeszłości, czasami zaś — do groźby użycia siły zbrojnej. Uważał, że armia zawsze będzie w stanie zagwarantować władzę partii i powstrzymać rozpad państwa<sup>3</sup>.

Należy podkreślić, iż w odróżnieniu od innych czołowych przywódców komunistycznych — Iosifa Stalina, Mao Ze Donga, Kim Ir Sena, Envera Hodży, Nicolae Ceaușescu, Tito nie zabiegał, mimo kultu swojej osoby, o osiągnięcie pozycji jedyne go żyjącego teoretyka czy ideologa swej partii. Wydaje się, że na tym polu był jedynie najwyższą instancją, aprobującą ogólne założenia prawno-ustrojowe, opracowane przez swych najbliższych współpracowników. Mieli oni wielki, decydujący wpływ na określanie aktualnej ideologii partyjnej, na konkretne rozwiązania ustrojowe. Odnosi się to przede wszystkim do głównego teoretyka ZKJ, Edvarda Kardelja. Zdaniem Vladimira Bakaricia, najbardziej wpływowego polityka chorwackiego w Jugosławii, bliskiego współpracownika Tity, „socjalizm, jaki [...] budujemy w naszym państwie, w istocie rozwija się dzięki myśli Kardelja, nie Tity. Ten [...] system jest systemem Kardelja [...]. Posiada oczywiście błogosławieństwo Tity, jego zrozumienie [...], poparcie. Niemniej pierwszy ustanowił go Kardelj”<sup>4</sup>.

Ostatecznie, specyficzna rola Tity polegała na tym, że jego polityka, wewnętrzna i międzynarodowa, stwarzała warunki i możliwości urzeczywistnienia idei Kardelja w kolejnych konstytucjach jugosłowiańskich. Bez sukcesów politycznych prezydenta teorie i założenia Kardelja musiałyby pozostać „w krainie marzeń”. Decydujące znaczenie Tity w życiu politycznym Jugosławii było więc oczywiste. Sprawiało, że jego indywidualność wpływała na charakter bieżących wydarzeń, zmiany konfiguracji politycznych, przede wszystkim zaś — że odciskała swe piętno na całokształcie powojennych dziejów Jugosławii, w tym — na wspomnianych przemianach konstytucyjnych i ustrojowych. Gdyby nie fakt, że z racji swej niesprawdzalności przysłowiowe „gdybanie” nie może być narzędziem naukowych analiz, to można by zastanawiać się, czy bez Tity powojenna Jugosławia byłaby tym państwem, które znamy z historii.

Należy podkreślić, że z nazwiskiem Tity łączy się pojęcie tzw. titoizmu. Jest ono różnie interpretowane<sup>5</sup>. Moim zdaniem titoizm był nie tylko pochodną przeciwstawienia

<sup>3</sup> Tito stwierdzał, że „niektórzy piszą, iż pewnego dnia Jugosławia rozpadnie się. Nic takiego się nie wydarzy, nasza armia bowiem zagwarantuje, że będziemy się rozwijać zgodnie z wybranym kierunkiem — socjalistycznego budownictwa w naszym kraju”, cyt. za A. Ross Johnson, *The Role of the Military in Yugoslavia*, w: R. Kolkowicz, A. Korboński, *Soldiers, Peasants and Bureaucrats: Civil — Military Relations in Communist and Modernizing Systems*, London 1982, s. 189. Zob. także J. Gow, *Triumph of the Lack of Will. International Diplomacy and the Yugoslav War*, London 1997, przyp. 3, s. 13.

<sup>4</sup> D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 743.

<sup>5</sup> Tak np. zdaniem Zbigniewa Brzezińskiego bezpośrednio po drugiej wojnie światowej jugosłowiański system był „formą przedwczesnego stalinizmu” (bo niechcianego przez Stalina! — M. J. Z.), po zmianach zaś, rozpoczętych w rezultacie konfliktu z Biurem Informacyjnym w 1948 r., stał się „przypadkowym tworem Stalina”. Określenia te są prawdziwe w tym sensie, że istotnie, początkowo ustrój Jugosławii kształtował się pod wpływem sowieckiego, i to o wiele silniej, a przede wszystkim szybciej niż w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, zaś wszelkie zmiany w kierunku poszukiwania własnych dróg rozwojowych mogły nastąpić głównie dzięki konfliktowi ze Stalinem. Obu określeniom odpowiada więc nieco inna treść ustrojowa, zob. Z. Brzeziński, *Jedność czy konflikt. Rozprawa o stosunkach między krajami bloku komunistycznego*, Londyn 1964, s. 53–54.

się Stalinowi, ale i pewnego rodzaju ogólną postawą polityczną zakładającą, iż należy dzierżyć władzę po to, by nie dopuścić do rozpadu Jugosławii; tę ostatnią zaś — utrzymać w całości, a to głównie dlatego, by mieć gdzie rządzić. W takich ramach można było popierać wszystko, w zależności od sytuacji, celów i potrzeb: stalinizm, centralizację, decentralizację, samorządy, umowy społeczne i porozumienia samorządowe, liberalizację, gospodarkę rynkową, otwarcie na świat, politykę niezaangażowania i „przykręcanie śruby”, równoznaczne z powrotem do bardziej autorytarnych metod rządzenia, jak po uchwaleniu konstytucji z 1974 r. Ostatecznie Tito miał w sobie wiele z typowego, pragmatycznego polityka. Oczywiście w zakresie taktyki. Przyjmował bowiem to, co w danej sytuacji i określonych warunkach najlepiej, jak uważał, służyło utrzymaniu władzy, całości Jugosławii, ustroju „socjalistycznego”; tak lub inaczej pojmowanego: odmiennie przed — odmiennie po 1948 r. Te cele były niezmiennie i niepodważalne.

Prywatnie Tito był człowiekiem nie stroniącym od uciech życia. Swą olbrzymią władzę wykorzystywał i w tym celu, by „dobrze sobie pożyć”. Powszechnie znane było jego uwielbienie luksusu, podróży, polowań, komfortowych rezydencji, pięknych kobiet, cennych przedmiotów, dobrego wina. Ogólnie mówiąc: był nuworyszem, który dzięki swym zdolnościom, inteligencji oraz pomyślnemu zbiegowi okoliczności doszedł do władzy i bogactwa. Żył jak królowa brytyjska, a nawet lepiej, bo miał władzę, której ona nie posiada. Niemniej dał pożyć i obywatelom Jugosławii, przynajmniej po 1948 r., i przynajmniej o tyle, o ile mu się nie przeciwstawiali. Mawiał czasami, że jedno pokolenie nie może dźwigać całego ciężaru „budowy socjalizmu”. Dawał do zrozumienia, że i następne winny zaznać tej „przyjemności”. W ostateczności jednak życie w Jugosławii było egzystencją w niewydolnym systemie gospodarczym, podtrzymywanym zachodnim wsparciem finansowym. W rezultacie można by ironicznie stwierdzić, iż w 1948 r. Tito obronił niepodległość Jugosławii, a następnie słono kazał sobie Zachodowi za to zapłacić, co niewiele pomogło, bo w 1980 r. jego ojczyzna stała u progu poważnej zapaści ekonomicznej i nasilających się sprzeczności i konfliktów narodowościowych. Niemniej Tity to już nie dotyczyło. Miał bowiem szczęście — umierał w samą porę. Jednakże późniejsze kryzysy i wstrząsy obciążają i jego konto, niezależnie od wcześniejszych sukcesów i osiągnięć politycznych: zdobycia władzy w 1945 r., zwycięstwa w walce ze Stalinem po 1948 r. oraz uzyskania dla siebie i Jugosławii mocnej pozycji w ruchu niezaangażowanych.

Pozornie w 1980 r. mogło się wydawać, że nic nie zapowiada nadciągającej burzy. O możliwości rozpadu Jugosławii więcej mówili zachodni obserwatorzy niż jej obywatele i politycy<sup>6</sup>. Przejęcie władzy przez kolektywne organa, tj. Prezydium SFRJ i ZKJ, mające rządzić zgodnie z zasadami rotacji i parytetu, przebiegło spokojnie i bez zakłóceń<sup>7</sup>. Nie uwidoczniły się wówczas jakieś poważniejsze oznaki walki o władzę, zagrażające stabilizacji kraju. Można było przypuszczać, że przejście do epoki po śmierci Tity zostało pomyślane dobrze, że sprawne funkcjonowanie władzy w nowych warunkach będzie możliwe. Zmianie towarzyszyły zapewnienia przedstawicieli aparatu władzy, różnych organizacji i poszczególnych obywateli, w pewnej mierze prawdopodobnie spontaniczne, a w pewnej — pobudzane odgórnie, o wierności dla systemu stworzonego przez zmarłego prezydenta: „Po śmierci Tity — Tito!”, „towarzyszu Tito, my ci ślubujemy, że z twej drogi nigdy

<sup>6</sup> M. Nobilo, *Hrvatski feniks. Diplomatski procesi iza zatvorenih vrata 1990–1997*, Zagreb 2000, s. 23.

<sup>7</sup> D. Bilandžić, *Historija Socijalističke Federativne Republike Jugoslavije. Glavni procesi 1918–1985*, Zagreb 1985, s. 470.

nie zejdziemy”<sup>8</sup>. W tej sytuacji pojawiły się nawet sugestie, w istocie komiczne, ale rozważane „z absolutną powagą”, by nazwę państwa powiązać z nazwiskiem Tity<sup>9</sup>, i to niezależnie od faktu, że wprowadzenie kolektywnego przywództwa, także partyjnego, stanowiło prawdziwą rewolucję w komunistycznym systemie władzy. Było bowiem zerwaniem z bolszewicką tradycją kierowania partią i państwem przez generalnego sekretarza<sup>10</sup>.

Optymistyczna ocena możliwości przetrwania państwa szybko jednak gasła. Społeczeństwem Jugosławii była wszak nie tylko osoba Tity, ale i cała generacja starych polityków; przedwojennych komunistów, najczęściej — kominternowskiej proveniencji. Śmierć Tity, Kardelja, Bakaricia<sup>11</sup>, a więc działaczy, dla których głównym odniesieniem było państwo jugosłowiańskie jako takie, osłabiała polityków tego pokolenia, sprzyjając młodszym, myślącym głównie o interesach partykularnych — narodowych, republikańskich, okręgowych. Podobnie jak wielu obywateli Jugosławii nie przerażała ich perspektywa bratobójczych konfliktów<sup>12</sup>. W rezultacie w latach osiemdziesiątych jugosłowiańska scena polityczna została opanowana przez bezwzględny prymat interesów narodowych. Wraz ze śmiercią Tity i jego współpracowników kończył się bowiem etap „kontrolowanej” decentralizacji państwa<sup>13</sup>. Od tego momentu procesy decentralizacyjne zaczynały się wymykać spod jakiegokolwiek kontroli.

Taka sytuacja powstawała w związku z wydarzeniami o wielkiej wadze gatunkowej. Przede wszystkim trzeba wspomnieć o wybuchu kryzysu gospodarczego. Był on wynikiem podporządkowania gospodarki polityce, zacofania rolnictwa, dominacji wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, ogromnego rozmachu inwestycyjnego lat siedemdziesiątych, równoczesnego pobudzania konsumpcji i zadłużenia na Zachodzie<sup>14</sup>. Polegał głównie na tym, że obok starych bolączek gospodarczych, takich jak bezrobocie, wysoka inflacja, deficyt handlowy i płatniczy, pojawiły się nowe — brak towarów na rynku i reglamentacja, a więc zjawiska, które równocześnie, w latach 1980–1981, wystąpiły na wielką skalę także w Polsce. Podobieństwo wyrażało się również w drastycznym spadku stopy życiowej: w Jugosławii o około 30–40%, co było równoznaczne, według Dušana Bilandžicia, z powrotem do poziomu z połowy lat sześćdziesiątych<sup>15</sup>.

Wszystkie te zjawiska zostały poprzedzone trudnościami w uzyskaniu nowych kredytów za granicą i wystąpiły bezpośrednio po tym, jak zachodni wierzyciele zaczęli się domagać spłaty starych. W tych warunkach ujawniły się negatywne następstwa nie tylko samego zadłużenia, ale i niewłaściwego wykorzystania zaciągniętych pożyczek. Z reguły

<sup>8</sup> M. Crnobrnja, *The Yugoslav Drama*, London, New York 1994, s. 81; N. Popov, *Serbski dramati*, Warszawa 1994, przyp. 7, s. 84; H. Matković, *Povijest Jugoslavije (1918–1991). Hrvatski pogled*, Zagreb 1998, s. 379 i przyp. 145, s. 379.

<sup>9</sup> D. Jančar, *Wspomnienie o Jugosławii*, w: D. Jančar, *Eseje*, Sejny 1999, s. 36.

<sup>10</sup> D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 688.

<sup>11</sup> Kardelj umarł przed Titą, 10 II 1979 r., Bakaric — 16 I 1983, zob. D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 695.

<sup>12</sup> Zanikanie tej obawy było procesem stałym, ale powolnym, widocznym w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Wtedy właśnie słabła, jak pisze jeden z badaczy, „równowaga strachu” w obliczu „upiornej nienawiści narodowej” powodującej, że uprzednio „większość obywateli SFRJ, mrużąc pod nosem z niezadowolenia, aprobowala jednak asymilacyjne efekty zasady «braterstwa i jedności»”, M. Nobile, *Hrvatski Jeniks*, s. 16 i 24.

<sup>13</sup> Istotą „kontrolowanej” decentralizacji było to, że uprawnienia i kompetencje uzyskane przez republikańskie i okręgowe ośrodki władzy, potwierdzone w konstytucji z 21 II 1974 r., były poddane nadzorowi silnego centrum partyjnego z Titą na czele. Po jego śmierci moc tego ośrodka wyraźnie słabła, zob. M. J. Zacharias, *Josip Broz: Tito wobec chorwackiego ruchu narodowego w roku 1971 (na tle przemian ustrojowych i politycznych w Jugosławii na początku lat siedemdziesiątych)*, „Kwartalnik Historyczny” 4, 1999, s. 120–121.

<sup>14</sup> Szczegóły: M. J. Zacharias, *Ustrój Jugosławii w latach 1974–1980. Przesłanki dezintegracji i późniejszego rozpadu państwa*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 36, 2001, s. 169–175.

<sup>15</sup> D. Bilandžić, *Jugoslavija poslije Tita 1980–1985*, Zagreb 1986, s. 62.

bowiem władze jugosłowiańskie nie przeznaczały ich na zakup nowoczesnych technologii i nie działały zgodnie z zasadą „by produkować to, co można zaoferować na światowym rynku”; przeciwnie, nadal prowadziły „autarkiczną politykę”. Nadto władze republikańskie, poza chorwackimi, szczególnie zaś „związkowa administracja, [...] «nie miały serca» do rozwoju turystyki i adriatyckiej orientacji” gospodarczej<sup>16</sup>, korzystnej dla ogólnego rozwoju ekonomicznego państwa. Nie bez znaczenia było i to, że przesłanki kryzysu powstawały w czasie, gdy władze jugosłowiańskie myślały głównie o sprawach politycznych, tj. o przyszłym funkcjonowaniu organów państwowych i partyjnych w związku ze spodziewaną śmiercią Tity<sup>17</sup>.

W tych warunkach ujawniły się poważne rozbieżności między republikami. Nie bez związku, jak się wydaje, z obawami, że republiki bogatsze zechcą obarczyć kosztami kryzysu głównie najslabiej rozwinięte części Jugosławii. Takie obawy wyrażały np. władze Bośni i Hercegowiny. Wiązały je z dążeniami „bogatszych” do utrzymania Bośni w stałym niedorozwoju. Sugerowały m.in., że przywództwo słoweńskie zabiega o to, by przynajmniej połowa środków, jakie Bośnia i Hercegowina otrzymywała ze związkowego funduszu wspierania rozwoju gospodarczego najsłabszych republik i Kosowa, została przeznaczona na rozwój energetyki, surowców i półfabrykatów. Oznaczałoby to, że Bośnia i Hercegowina dalej będzie głównie dostarczycielką środków, umożliwiających rozwój „słoweńskiego przemysłu przetwórczego”, że zostanie utrzymana w zależności od rozwiniętych „na obecnym poziomie”. W związku z tym władze Bośni i Hercegowiny zarzucały słoweńskim również przeciwdziałanie podwyżce cen energii, surowców i półfabrykatów. Ich zdaniem niskie ceny na te towary, dominujące w gospodarce Bośni i Hercegowiny, miałyby sprzyjać, zgodnie z koncepcją Ljublijany, rozwojowi gospodarczemu głównie Słowenii<sup>18</sup>.

W rezultacie trudno było myśleć o szybkim i skutecznym wyjściu z kryzysu. Tym bardziej że władze jugosłowiańskie początkowo w ogóle nie doceniły powagi sytuacji, uważając, że „system jest dobry”, tylko „źle realizowany”, że trudności można przezwyciężyć różnymi „poprawkami i interwencyjnymi posunięciami państwa”<sup>19</sup>. Początkowo zresztą w ogóle starały się nie mówić o kryzysie, nie nagłaszać wypowiedzi zawierających taką ocenę sytuacji. Tych, którzy to czynili, krytykowały i pogardliwie nazywały „kryzologami”. Dopiero po dwóch latach, w końcu 1981 r., przyznały, że gospodarka istotnie znajduje się w kryzysie<sup>20</sup>. W sierpniu 1982 r. przewodnicząca Związkowej Rady Wykonawczej, a więc rządu jugosłowiańskiego, Chorwatka Milka Planinc, mówiła o dramatycznej sytuacji, stwierdzając z goryczą, „iż szerzy się teza, że socjalizm nie może gospodarczo konkurować z kapitalizmem. My zaś złą polityką ekonomiczną potwierdza-

<sup>16</sup> Tenże, *Hrvatska moderna povijest*, s. 717. Nieco wcześniej, na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, przedstawiciele chorwackiego odrodzenia narodowego, tzw. „maspoku” twierdzili, że „adriatycko-pomorska orientacja” gospodarza, związana z rozbudową turystyki, głównie na wybrzeżu, sprzyjałaby rozwojowi gospodarczemu Jugosławii. Ich zdaniem (trudno powiedzieć, w jakim stopniu trafnym), mieli ją sabotować serbscy nacjonaliści w obawie, że sprzyjałaby głównie Chorwacji, zob. M. Veselica, *21 sjednica u Karadjordjevu — 1 prosinca 1971 — pokušaj konačnoga uništenja državotvornih težnja u Hrvata*, w: *Sječā Hrvatske u Karadjordjevu 1971. Autorizirani zapisnik 1994*, Zagreb 1994, s. 349.

<sup>17</sup> D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 717.

<sup>18</sup> Zob. R. Dizdarević, *Od smrti Tita do smrti Jugoslavije. Svjedočenja*, Sarajevo 1999, s. 79–82. Zdaniem Dizdarevicia, słoweńskie władze torpedowały, choć bezskutecznie, organizację XIV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Sarajewie, stolicy Bośni i Hercegowiny. Nie chciały bowiem „konkurencji w turystyce zimowej”, tamże, s. 81 i przyp. 11, s. 81.

<sup>19</sup> Tamże, s. 95.

<sup>20</sup> D. Bilandžić, *Jugoslavija*, s. 53; tenże, *Hrvatska moderna povijest*, s. 717–718.

my tę ocenę i sądy, że nadchodzi czas klęski socjalizmu jako systemu”<sup>21</sup>. W rezultacie władze powołały specjalną komisję, z ówczesnym przewodniczącym SFRJ, Słoweńcem Sergejem Kraigherem na czele. Miała ona opracować program przezwyciężenia kryzysu. Formalnie został on przedstawiony w kilku tomach wydanych w Belgradzie i Serajewie w latach 1982–1983, pod nazwą „Długoletni program stabilizacji gospodarczej”<sup>22</sup>. Autorzy tego dzieła krytykowali ówczesną praktykę gospodarczą, dominację biurokracji i technokratów, bezsilę samorządów. Zgodnie z dotychczasowymi, ogólnymi założeniami teoretyczno-ideologicznymi starali się wykazać, „że rynek jest warunkiem rozwoju socjalistycznej samorządności”<sup>23</sup>, że prawa rynkowe muszą być poszanowane. Były to jednak tylko ogólniki, nieprzystające do rzeczywistości: aktualnej i postulowanej przez autorów programu. Główne założenia programu nie zawierały bowiem żadnego planu wyjścia z kryzysu<sup>24</sup>. Ich autorzy nie zadali sobie trudu, by wyjaśnić, w jaki sposób można by w praktyce urzeczywistnić teoretyczne, w istocie mgławicowe koncepcje samorządowe i jak w zgodzie z nimi rozwinąć „socjalistyczną” gospodarkę rynkową. Ostatecznie nadal tkwili w sytuacji, w której idealny, postulowany system samorządowy nie odpowiadał rzeczywistości, coraz bardziej niewydolnemu, coraz gorzej funkcjonującemu systemowi gospodarowania i zarządzania<sup>25</sup>. Pewne sukcesy, jak np. wzrost produkcji w 1984 r. czy też prawie całkowite zrównoważenie importu i eksportu w połowie lat osiemdziesiątych, okazały się przejściowe<sup>26</sup>. W rezultacie gospodarka pogrążyła się w zapaści, z której już nie wyszła. Nie ratowały jej ani kredyty Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przyznane i marnotrawione w trybach niesprawnego systemu, nierespektującego zasad rynkowych<sup>27</sup>, ani też ustawy, ułatwiające inwestycje obcego kapitału w Jugosławii. Świadczyły one o odejściu od propagandowej tezy, że wprowadzenie obcego kapitału na większą skalę zagroziłoby „robotniczemu samorządowi” — ostoi „socjalizmu”, niepodległości i niezangażowania<sup>28</sup>. Niemniej zachodni inwestorzy nie chcieli angażować większych funduszy. Wynikało to zarówno z opłakanego stanu jugosłowiańskiej gospodarki, jak i oceny, że rozmiary zysku będą niewielkie<sup>29</sup>.

Można przypuszczać, iż nie bez znaczenia mogły być także przewidywania o mglistych perspektywach dalszego istnienia państwa jugosłowiańskiego. Jego władze zaś, skłócone i splecione ideologią samorządową, nie chciały odstąpić od zasad „gospodarki porozumień”<sup>30</sup>. W rezultacie cały system ekonomiczny państwa w latach osiemdziesiątych regulowały — jak pisze Raif Dizdarević — „dwa miliony porozumień samorządowych i umów społecznych”, zawieranych przez niezliczoną ilość „przedsiębiorstw, wielkich systemów, gmin i jednostek gospodarczych”. Do tego należałoby dodać setki i tysiące ustaw, rozpo-

<sup>21</sup> R. Dizdarević, *Od smrti Tita*, przyp. 4, s. 97.

<sup>22</sup> *Dugoročni program ekonomske stabilizacije*, nr 1–4, t. 1–2, Beograd 1982; nr 1–3, t. 1–2, Sarajevo 1983.

<sup>23</sup> *Dugoročni program*, nr 4, s. 19.

<sup>24</sup> D. Bilandžić, *Jugoslavija*, s. 59; tenże, *Hrvatska moderna povijest*, s. 718.

<sup>25</sup> O przyczynach tego stanu rzeczy, M. J. Zacharias, *Ustrój Jugosławii w latach 1974–1980*, s. 169–175.

<sup>26</sup> D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 725–726.

<sup>27</sup> M. Crnobrnja, *The Yugoslav Drama*, s. 85–86.

<sup>28</sup> D. Bilandžić, *Historija*, przyp. 1 i 2, s. 485–487.

<sup>29</sup> Tenże, *Hrvatska moderna povijest*, s. 721.

<sup>30</sup> „Gospodarka porozumień” została zapoczątkowana po rozprawie z chorwackimi „nacionalistami” i serbskimi „liberalami” w latach 1971–1972. Zgodnie z ogólnymi założeniami samorządności wszystkie podmioty gospodarcze miały uczestniczyć w procesie kierowania, zarządzania oraz ustalania planów i programów gospodarczych. W rzeczywistości za fasadą instytucji samorządowych ukrywały się różne biurokracje związkowe, republikańskie i okręgowe. To one miały rzeczywistą władzę gospodarczą. Szczegóły: M. J. Zacharias, *Ustrój Jugosławii w latach 1974–1980*, s. 160–161; zob. także V. Goati, *Politička anatomija jugoslavenskog društva*, Zagreb 1989, s. 29–30; R. Dizdarević, *Od smrti Tita*, przyp. 1, s. 95.

rządzeń i aktów prawnych, wydanych przez różne organy władzy — związkowe, republikańskie, okręgowe<sup>31</sup>. W treści tych umów i aktów bardzo często występowały rażące różnice i sprzeczności. Nie ulega więc wątpliwości, że chaos, jaki siłą rzeczy z tego wynikał, walnie przyczyniał się do stopniowego rozpadu jugosłowiańskiej gospodarki. Główną siłą sprawczą tego stanu rzeczy była biurokracja partyjno-państwowa, ulokowana w różnych ogniwach władzy i samorządów, niemuszająca się liczyć z jakimikolwiek mechanizmami społecznej kontroli<sup>32</sup>.

Obok kryzysu gospodarczego sytuację wewnętrzną w Jugosławii po śmierci Tity komplikowały wystąpienia Albańczyków w Kosowie, początkowo głównie studentów i uczniów szkół średnich. Studenci uniwersytetu w Prištinie demonstrowali i manifestowali 11 i 26 marca 1981 r., 25 zaś — uczniowie w Prizrenie. Demonstracje miały miejsce także w innych miejscowościach Kosowa, na początku kwietnia — w Kosowskiej Mitrowicy i Uroševacu. Do manifestantów walczących z milicją przyłączyli się robotnicy i górnicy albańskiego pochodzenia. 1 kwietnia doszło do kolejnych wystąpień w Prištinie. Były to otwarte walki uliczne, w których demonstranci nie wahali się czasami używać dzieci w wieku przedszkolnym jako tarczy przeciwko milicji<sup>33</sup>. Z doniesień ówczesnej prasy, głównie zachodniej, a także radia belgradzkiego wynikałoby, że ogółem w starciach zginęło około tysiąca osób, zaś około tysiąca innych — zostało rannych<sup>34</sup>.

Trudno ocenić, w jakim stopniu te informacje były ścisłe. Nie ulega jednak wątpliwości, że antyserbskie i antyjugosłowiańskie wystąpienia Albańczyków były powszechne. Wczesną wiosną 1981 r. niewiele bowiem było miejscowości w Kosowie nieobjętych takimi czy innymi manifestacjami, walkami ulicznymi, aktami gwałtu<sup>35</sup>. Demonstranci żądali przede wszystkim nadania Kosowu statusu republiki. W praktyce jej obszar musiałby zostać powiększony, ponieważ manifestanci żądali połączenia wszystkich Albańczyków, a więc i tych, którzy mieszkali w Macedonii i Czarnogórze. Nadanie temu obszarowi charakteru wyłącznie albańskiego groziłoby więc usunięciem zeń Serbów, Czarnogórców, Macedończyków. Ponadto uczestnicy walk ulicznych wznosili okrzyki: „Jesteśmy Albańczykami, nie Jugosłowianami”, „Jesteśmy dziećmi Skanderberga<sup>36</sup>, wojskami Envera Hodży”<sup>37</sup>. Sugerowali więc, że nie mają nic wspólnego z Jugosławią i że ciążą ku państwu albańskiemu. W rezultacie Prezydium SFRJ i ZKJ podjęły 2 kwietnia decyzję o potrzebie ogłoszenia „kryzysowej sytuacji” na obszarze Kosowa. Następnym posunięciem władz było wprowadzenie stanu wyjątkowego w Kosowie. Niewiele to pomogło, bo 18 maja doszło do ponownych wystąpień studentów w Prištinie<sup>38</sup>. W różnych częściach Kosowa

<sup>31</sup> R. Dizdarević, *Od smrti Tita*, s. 108–110.

<sup>32</sup> Zdaniem Branko Horvata właśnie biurokracja, działająca w warunkach swoistego, jugosłowiańskiego systemu zmonopolizowania gospodarki, była właściwą przyczyną wszystkich trudności i problemów ekonomicznych. „Odkryliśmy coś — pisał Horvat — o czym nikt na świecie nie wiedział, że jest możliwe, tj. zdecentralizowany monopol [a więc dominację aparatów partyjno-rządowych poszczególnych republik i okręgów nad ich gospodarką — M. J. Z.]. Ilekroć więc nasza [planowana — M. J. Z.] innowacja jest całkowicie absurdalna, to w praktyce musi się okazać rzeczywistym absurdem. Stąd właśnie bierze się nasz kryzys”, B. Horvat, *Jugoslavenska privreda 1965–1983. Prognoze i kritike*, Zagreb 1984, t. 1, s. 245.

<sup>33</sup> S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism in Yugoslavia, 1962–1991*, Bloomington and Indianapolis 1992, s. 195–196.

<sup>34</sup> Tamże, s. 196 i przyp. 86, s. 314.

<sup>35</sup> Tamże, s. 195–198.

<sup>36</sup> Skanderberg (właśc. Gjerg Kastrioti Skënderbeu), 1405–1468, narodowy bohater Albanii, jej władca od 1443. Zasłynął w walce z Turkami.

<sup>37</sup> *Jugosławija 1918–1988*, przyp. 2, s. 1266–1267; zob. też wystąpienia Špiro Galovicia, 6 maja 1981, w: *Četnaesta sednica CK SK Srbije. Uzroci i posledice kontrarevolucije na Kosovu*, Beograd 1981, s. 36–47.

<sup>38</sup> *Jugosławija 1918–1988*, przyp. 2, s. 1267; S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 198.

demonstracje miały miejsce i w 1982 r.<sup>39</sup> Ostatecznie ówczesne wystąpienia albańskie trwały dłużej i rozmiarami przewyższały te z listopada 1968 r.<sup>40</sup>

Równocześnie ze wspomnianymi wyżej posunięciami władze federacyjne zareagowały aresztowaniami, zamykaniem szkół, głównie zaś — czystkami w aparacie partyjnym i administracyjnym Kosowa, usuwaniem polityków albańskich z różnych organów związkowych w Belgradzie, a także — pracowników i dziennikarzy z radia i telewizji w Priştinie. Odwołany został również rektor i dwustu wykładowców tamtejszego uniwersytetu. Do Kosowa wprowadzono dodatkowe oddziały wojskowe i milicyjne — w sumie około 30 tys. osób, w znacznej mierze — z Chorwacji i Słowenii. Ruch osobowy z Kosowem był skrupulatnie kontrolowany, zaś sprowadzanie literatury z Albanii, dotychczas, tj. po upadku Rankowicia w 1966 r.<sup>41</sup>, nie ograniczane — zostało surowo zakazane. Wszystko to mogło wskazywać, że Kosowo stało się obszarem niemalże okupowanym. Taka sytuacja wzbudzała zaniepokojenie władz Wojwodiny, sprzeciwiających się posunięciom, które mogłyby sugerować, iż autonomia okręgów jest ograniczana<sup>42</sup>. Obawa, by sytuacja w Kosowie nie stała się precedensem, umożliwiającym pogorszenie pozycji Wojwodiny w państwie, była więc bardzo widoczna.

Tak surowe posunięcia władz federacyjnych wynikały z oceny, że albańskie wystąpienia mają „kontrewolucyjny” charakter. Są podejmowane z myślą naruszenia „integralności terytorialnej SFRJ”, podważenia „podstaw naszej braterskiej wspólnoty”, tj. konstytucyjnego porządku, systemu samorządowego i równouprawnienia narodów, wyrażanego w haśle „braterstwa i jedności”. W tym właśnie kierunku działa „ośrodek zagranicznej agentury”, zwanej „Albańską marksistowsko-leninowską partią komunistyczną w Jugosławii”<sup>43</sup>. Służy on celom „wielkoalbańskiego nacjonalizmu i irredenty”, kierowanej przez Tiranę i Envera Hodżę<sup>44</sup>. Jego członkowie wykorzystują „liczne trudności gospodarcze”, głównie stagnację produkcji przemysłowej i bezrobocie<sup>45</sup>. Zyskują wsparcie młodzieży albańskiej, szczególnie studentów uniwersytetu w Priştinie rozbudowanego do niesłychanych rozmiarów i „produkującego”, jak sugerowano, przyszłych bezrobotnych

<sup>39</sup> S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 197.

<sup>40</sup> O albańskich manifestacjach i demonstracjach w 1968 r.: M. J. Zacharias, *Reforma Związku Komunistów Jugosławii w 1969 r. Początki decentralizacji ustroju politycznego federacyjnego państwa jugosłowiańskiego*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 35, 2000, s. 135–136.

<sup>41</sup> O upadku Rankowicia: M. J. Zacharias, *Reformy gospodarcze i tzw. sprawa Rankowicia w Jugosławii w latach 1964–1967*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 34, 1999, s. 126–132.

<sup>42</sup> S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 197–198.

<sup>43</sup> Zob. *Lazar Mojsov na 20 sednici CK SKJ o aktivnosti neprijateljskih i kontrarevolucionarnih snaga u SAP Kosovu, 7 maja 1981*, w: *Dokumenti SKJ, 20 sednica SKJ. Aktivnost naprijateljskih snaga u SAP Kosovu*, Beograd 1981, s. 9–23; *Zaključci 20 sednice CK SKJ, 7 maja 1981*, tamże, s. 175–176. Należy dodać, że „zagraniczna agentura” w Kosowie występowała w oficjalnej propagandzie także pod innymi nazwami: „Komunistyczno-marksistowsko-leninowska partia Albańczyków w Kosowie”, „Czerwony front”, „Grupa marksistów i leninistów Kosowa”, „Narodowy ruch wyzwolenia Kosowa i innych ziem albańskich”, zob. *Jugoslawija 1918–1988*, przyp. 22, s. 1267.

<sup>44</sup> O takie zamiary władze jugosłowiańskie oskarżały Tiranę co najmniej od 1948 r., m.in. w pracy *Bela knjiga o albansko-jugoslovenskim odnosima 1948–1961*, wydanej w Belgradzie w 1961 r. z inicjatywy Związkowej Rady Wykonawczej, a więc rządu jugosłowiańskiego. W listopadzie 1981 r. zaś głoszono, że we „«wspomnieniach» Envera Hodży całkiem otwarcie porusza się sprawę «prawa» Albanii do włączenia w swoje granice państwowe także Kosowa i wszystkich jugosłowiańskich obszarów zamieszkałych przez albańską narodowość”. Podkreśla się, że osiągnięcie „tego celu” nastąpi, „«gdy do władzy w Jugosławii dojdzie prawdziwa partia marksistowsko-leninowska». Naleganie [...] Albanii, by jej zwrócić «siłą odebrane» terytoria świadczy, de facto, o pretensjach terytorialnych wobec Jugosławii, bez względu na to, że oficjalne czynniki w Albanii negują występowanie tego żądania”, zob. *Politička platforma za akciju SKJ u razvoju socijalističkog samoupravljanja, bratstva i jedinstva i zajedništva na Kosovu usvojena na 22 sednici CK SKJ, 17 novembra 1981*, w: *Dokumenti SKJ. 22 sednica CK SKJ*, Beograd 1981, s. 12–68.

<sup>45</sup> *Lazar Mojsov na 20 sednici CK SKJ*, s. 9–23.



inteligentów. Zdaniem macedońskiego polityka Lazara Koliševskiego, członka KC ZKJ, uczelnia ta zawsze będzie potencjalnym siedliskiem nacjonalizmu<sup>46</sup>.

Godzi się podkreślić, że nie wszyscy członkowie najwyższych władz partyjnych w pełni zgadzali się z oficjalnymi ocenami. Słoweniec Jože Smole oświadczył np. na 20. plenum KC ZKJ 7 maja 1981 r., że pierwszy raz w życiu słyszy o istnieniu jakiejś „marksistowsko-leninowskiej partii” w Kosowie. Wyraził zdziwienie: „jak to jest możliwe, by w Jugosławii powstało takie centrum — szpiegowskie, agenturalne, o którym do ostatniego momentu nic nie wiedzieliśmy?”<sup>47</sup>. W rezultacie sprawa „albańskiej agentury” jest co najmniej niejasna. Nie można wykluczyć, że wydarzenia w Kosowie były wynikiem nie tyle działania tego ośrodka (jeśli w ogóle istniał), co rozgrywek w łonie jugosłowiańskiego aparatu władzy — jak dotąd — niewyjaśnionych.

Mimo potępienia rewolty w Kosowie przez władze i w ślad za tym — represji, sytuacja w tym okręgu wywoływała coraz większą irytację, niezadowolenie i frustrację w Serbii. Tym bardziej że albańscy „separatyści” i „kontrewolucjoniści” nie składali broni i dalej dochodzili swych praw w Kosowie. Ostatecznie napięcie w tym okręgu w mniejszym lub większym stopniu występowało i później, do schyłku lat osiemdziesiątych, podobnie jak opisana zapaść ekonomiczna. Powodowało ono, że politycy serbscy podtrzymywali ocenę, wyrażaną i w poprzedniej dekadzie, iż konstytucja z 1974 r. osłabia Serbię. We wrześniu 1981 r. członek KC ZK Serbii Ivan Stambolić oświadczył, że „zjednoczona i silna Serbia” jest nieodzownym warunkiem istnienia silnej Jugosławii. Tymczasem szeroka autonomia okręgów prowadzi do dezintegracji Serbii<sup>48</sup>. Wtórował mu jego stryj Petar Stambolić, jeden z najbardziej wpływowych polityków serbskich, dawny przewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej, aktualnie członek KC ZKJ i KC ZK Serbii. W grudniu 1981 r. polityk ten oświadczył, iż „nie ulega wątpliwości, że istnieje problem uregulowania stosunków w Serbii jako całości i okręgów w jej granicach”. Nawiązując do niedawnych wydarzeń w Kosowie, sugerował, iż wykazały one, że „odłączenie Kosowa od Serbii” sprzyja „oddzieleniu tego okręgu od Jugosławii”<sup>49</sup>. Wniosek mógł być tylko jeden: jeśli Jugosławia chce utrzymać swą integralność terytorialną, to winna się pogodzić z podporządkowaniem okręgów autonomicznych serbskim władzom republikańskim w Belgradzie.

Takie poglądy były bardzo popularne wśród ludności serbskiej, bez względu na jej stosunek do komunizmu i władz partyjnych. Niekiedy z rozrzewnieniem wspominała ona „stare, dobre czasy”, gdy Ranković kierował organami bezpieczeństwa i mocną ręką trzymał Albańczyków w ryzach<sup>50</sup>. Nic więc dziwnego, że w uroczystościach pogrzebowych

<sup>46</sup> *Jugoslavija 1918–1988*, przyp. 2, s. 1267. Podkreślając tę groźbę, politycy jugosłowiańscy, głównie serbscy, sugerowali zbyt szybki rozwój uniwersytetu w Priśtinie w porównaniu z rzeczywistymi potrzebami i możliwościami Kosowa: „tylko w ciągu 13 lat uniwersytet [w Priśtinie — M. J. Z.] siedmiokrotnie zwiększył liczbę studentów. W Serbii liczba studentów wzrosła 1,8 raza, w Wojwodinie — trzykrotnie [...], Kosowo ma największą liczbę studentów w Jugosławii, zaś wśród 24 rozwiniętych krajów Europy i Ameryki znajduje się, w tym względzie, na drugim miejscu, po USA [z kontekstu wypowiedzi nie wiadomo dokładnie, czy drugie miejsce oznacza tempo wzrostu liczby studentów w Kosowie, czy ich ogólną liczbę. W przypadku tej ostatniej możliwości wypowiedź nie miałaby żadnego sensu — M. J. Z.]”. Rozwój „szkolnictwa” w Kosowie nie odpowiada więc „potrzebom rozwoju gospodarczego”. Między obu tymi dziedzinami występuje „całkowity rozdźwięk”. Dlatego potrzebna jest „analiza, ale i poważne posunięcia w zmianie polityki na polu wykształcenia”, zob. wystąpienie Dušana Čkrebicia, 6 maja 1981, w: *Četnaesta sednica CK SK Srbije*, s. 107–116.

<sup>47</sup> Jože Smole na 20. sednici CK SKJ, w: *Dokumenti SKJ. 20 sednica SKJ*, s. 139–140.

<sup>48</sup> I. Stambolić, *Rasprave o SR Srbiji. 1979–1987*, Zagreb 1988, s. 49 i 62.

<sup>49</sup> Wystąpienie Petara Stambolica, w: *Osamnaesta sednica Centralnog komiteta Saveza komunista Srbije. Zadaci Saveza komunista Srbije u ostvarivanju ustava i daljoj izgradnji i jačanju jedinstva i zajedništva u SR Srbiji*, Beograd 1982, s. 44–45.

<sup>50</sup> S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 199.

po śmierci tego polityka w Belgradzie w 1983 r. uczestniczyły tysiące Serbów. Oddawały mu hołd i równocześnie manifestowały swą serbską, patriotyczną postawę<sup>51</sup>. W danej sytuacji miała ona oczywistą, antyalbańską wymowę. Była też wyrazem rosnącej frustracji z powodu, jak uważano, upośledzenia Serbii w ramach Jugosławii przez konstytucję z 1974 r.

Niezależnie od postawy Albańczyków, władze jugosłowiańskie wyrażały zaniepokojenie z powodu rosnących aspiracji Muzułmanów. Musiały brać pod uwagę fakt, iż w latach osiemdziesiątych jeszcze bardziej niż w poprzedniej dekadzie szerzyły się przekonania, iż Muzułmanie są wspólnotą nie tylko religijną, ale i narodową i że w wyniku splotu różnych okoliczności, m.in. kontaktów z fundamentalistami islamskimi za granicą, wyrażają coraz większe skłonności do traktowania islamu jako środka politycznej mobilizacji<sup>52</sup>.

Teoretyczne podstawy do takiego działania stwarzała „Deklaracja Islamska”, napisana w 1970 r. przez bośniackiego prawnika, Aliję Izetbegovicia. Została opublikowana dopiero w 1983 r., i to za granicą<sup>53</sup>. Niemniej jej treść znana była w Jugosławii. Izetbegović pisał, że islam jest nie tylko religią, ale i systemem łączącym „wiarę i wiedzę, moralność i politykę, ideały i interesy”, „religię i prawo”, a więc — że jest „spójnym stylem życia”. Był to sposób myślenia żywo przypominający rozumowanie katolickich integralistów. Izetbegović uskarżał się, iż takie ujęcie islamu zostało odrzucone przez Kemala Atatürka, prezydenta Turcji w latach 1923–1938, oraz „konserwatywnych teologów” muzułmańskich. Sprowadzili oni to wyznanie jedynie do wymiaru religijnego, podporządkowując je obcym stylom myślenia i postępowania. W rezultacie Muzułmanie stali się ludźmi o „wasalnej mentalności”, a przecież nie może być „pokoju lub współistnienia między «wiarą islamu» a innymi systemami społecznymi i politycznymi, które nie mają nic wspólnego z islamem [...]. Islam zdecydowanie odrzuca prawo i możliwości działania w swych ramach jakiegokolwiek obcej ideologii”. Zaprzeczając, by wspólnota narodowa mogła wyrastać ze wspólnej kultury czy języka, Izetbegović wiązał autentyczną świadomość narodową Muzułmanów jedynie z islamem. „W świecie muzułmańskim — głosił — nie ma żadnego patriotyzmu bez islamu”.

Można sobie wyobrazić, jak takie poglądy były przyjmowane przez komunistycznych władców Jugosławii. Niewątpliwie godziły one we wszechwładzę państwa obcego Izetbegovićowi ideologicznie, podobnie jak sugestie o niemożliwości tolerowania, w ramach islamu, „nietykalności różnych politycznych osobistości”; jak można było przypuszczać — z niezującym Titą na czele. Nie do przyjęcia przez władze były także słowa krytyki pod adresem marksizmu, określanego mianem „psychozy historycznej konieczności”, narzucającego, zdaniem Izetbegovicia, „archaiczne” podejście do spraw gospodarczych<sup>54</sup>. Nie do przyjęcia tym bardziej, że zbiegały się z działaniami nielegalnej organizacji bośniackich muzułmanów, wykrytej w kwietniu 1983 r. Pochwyceni, jej członkowie zostali oskarżeni m.in. o zabiegi na rzecz utworzenia republiki islamskiej i o powiązania

<sup>51</sup> Zob. A. Cuvalo, *The Croatian National Movement*, New York 1990, s. 75; T. Judah, *The Serbs. History, Myth and the Destruction of Yugoslavia*, New Haven and London 1997, s. 157.

<sup>52</sup> S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 185–186.

<sup>53</sup> A. Izetbegović, *The Islamic Declaration*, „South Slav Journal” 6, no 1 (spring 1983); omówienie: *Conflict in the Former Yugoslavia. An Encyclopedia*, ed. by J. B. Allcock, M. Milivojević, J. J. Horton, Denver, Santa Barbara, Oxford 1998, s. 129–130. Zob. także P. Ramet, *Religion and Nationalism in Yugoslavia*, w: *Religion and Nationalism in Soviet and East European Politics*, ed. by P. Ramet, Durham, N. C., 1984, s. 167–168.

<sup>54</sup> *Conflict in the Former Yugoslavia*, s. 129–130; P. Ramet, *Religion and Nationalism*, s. 167–168.

z „reakcyjnymi” środowiskami muzułmańskimi za granicą. Ostatecznie kilkanaście osób z tej grupy, podobnie jak Izetbegović, zostało skazanych na 8 lat więzienia<sup>55</sup>. Niemniej były to jedynie doraźne rozwiązania. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych władze związkowe z Titą na czele walnie przyczyniły się do budzenia muzułmańskiej świadomości narodowej na płaszczyźnie religijnej jako przeciwwagi dla nacjonalizmu serbskiego i chorwackiego<sup>56</sup>. Obecnie zaś nie bardzo wiedziały co dalej z nią zrobić. Były jedynie przekonane, że ideologia muzułmańska staje się niepożądanym instrumentem „szerzenia muzułmańskiego nacjonalizmu”<sup>57</sup>, przyczyniającego się, wbrew pierwotnej ocenie, do dezintegracji państwa jugosłowiańskiego. Obawiały się konsekwencji spójnienia religijnej i narodowej świadomości Muzułmanów.

Nie ulega kwestii, że niewydolność gospodarcza i konflikty narodowościowe oraz polityczne pobudzały i pogłębiały wielką falę krytyki jugosłowiańskiego ustroju. Krytyka ta zaczęła się wkrótce po śmierci Tity. Miała miejsce głównie w Serbii i Słowenii, w mniejszym stopniu — w Chorwacji. Na terenie tej ostatniej bowiem przywódca partyni, pomni wydarzeń z lat 1970–1971, nie zdradzał chęci „poluzowania”, liberalizacji systemu po śmierci prezydenta. Nadal dominowało tu „wielkie chorwackie milczenie”<sup>58</sup>. Niemniej i z Zagrzebia zaczynały dochodzić krytyczne głosy, znajdujące oddźwięk w całym kraju.

W krytyce uczestniczyli głównie intelektualiści, przedstawiciele humanistycznej inteligencji — pisarze, dziennikarze, publicyści, filmowcy, socjologowie, historycy, filozofowie, prawnicy i ekonomiści. Często znajdowali oni zrozumienie, a nawet poparcie w tych czy innych ogniwach aparatu władzy. Jego przedstawiciele kierowali się oczywiście własnym interesem lub też dostrzegali w krytykach sprzymierzeńców w dążeniu do reform. Ich potrzeba była bowiem coraz bardziej oczywista. W rezultacie wspomniane osobistości nie tylko krytykowały różne aspekty rzeczywistości w Jugosławii, ale mówiły również o konieczności przemian — politycznych, gospodarczych, ustrojowych, na polu stosunków narodowościowych. Specyficzne było jedynie to, że zmiany wiązano z celami oraz interesami poszczególnych narodów. Sprawiało to, że poglądy były bardzo zróżnicowane, nieraz zasadniczo, bez możliwości ich pogodzenia. Wyrażano je w prasie, radiu, telewizji, w rozprawach naukowych, powieściach, filmach, sztukach teatralnych, nawet w poezji.

Fala krytyki rozpoczęła się aluzjami i zarzutami pod adresem nieżyjącego Tity. Poeta Gojko Djogo pisał w zbiorze wierszy o „starym szczerze z Dedinja”<sup>59</sup>, zaś biograf prezydenta, historyk Vladimir Dedijer, w swej nowej książce przytaczał fakty, które dotychczas pomijał: afery miłosne Tity, stosowanie terroru, rozmowy z Niemcami w 1943 r.<sup>60</sup> W Jugosławii zaczęto też krytykować, w tym wypadku, co oczywiste, głównie w Serbii, politykę partyzanckiego przywódcy wobec четників Draży Mihailovicia i przedstawiać ich, co

<sup>55</sup> S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 185–186; P. Ramet, *Religion and Nationalism*, s. 168.

<sup>56</sup> Zob. Z. T. Irvine, *The Fate of Islam in the Balkans: A Comparison of Four State Policies*, w: *Religion and Nationalism in Soviet and East European Politics*, s. 216–217; T. Judah, *The Serbs*, s. 154–155.

<sup>57</sup> S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 186.

<sup>58</sup> Zob. D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 707, 742–748.

<sup>59</sup> G. Djogo, *Vunena vremena*, London 1982, s. 65. Dedinje jest dzielnicą Belgradu. Mieszkali tam dygnitarze partyni i państwowi, m.in. Tito.

<sup>60</sup> V. Dedijer, *Novi prilozci za biografiju Josipa Broza Tita*, Rijeka 1981; zob. także I. Banac, *Protiv straha. Članci, izjave i javni nastupi, 1987–1992*, Zagreb 1992, s. 240–241. Można by jedynie dodać, że o rozmowach z Niemcami w 1943 r. w Jugosławii zaczęto pisać już w ostatnich latach życia Tity. Było to związane m.in. z wydaniem pracy J. Tomasevicha pt. *War and Revolution in Yugoslavia 1941–1945. The Chemiks*, Stanford Ca. 1975. Ukazała się ona w Zagrzebiu w 1979 r. pt. *Četnici u drugom svjetskom ratu 1941–1945. O rozmowach z Niemcami* — s. 221–224 przetłumaczonego dzieła.

było nowością — w pozytywnym świetle<sup>61</sup>. Zaczęto też wykazywać, że heroiczna, zwycięska walka ze Stalinem po rezolucji Kominformu z 1948 r. wiązała się ze stosowaniem niesłychanego terroru i okrucieństwa wobec tych członków KPJ, którzy opowiedzieli się po stronie Stalina i wskutek tego byli więzieni w nieludzkich warunkach w obozie koncentracyjnym na Nagiej Wyspie (Goli Otok) na Adriatyku<sup>62</sup>. Ostatecznie krytyka Tity osiągnęła takie rozmiary, iż władze jugosłowiańskie, zaskoczone i przerażone jej rozmiarami, powołały specjalną „Komisję Ochrony Wizerunku i Imienia Marszałka Tito”<sup>63</sup>.

Takie posunięcia przynosiły oczywiście ograniczone rezultaty. Można było bowiem osądzić i uwięzić tę czy inną osobę<sup>64</sup>, ale nie zatrzymać fali krytyki, zarzutów i oskarżeń pod adresem partii i jej polityki. Partyjnym przywódcom zarzucano zwalczanie stalinizmu stalinowskimi metodami w czasie konfliktu ze Stalinem, a następnie — tworzenie systemu, który nie spełnił swego historycznego zadania. W rezultacie powstawały prace, których autorzy twierdzili, że „socjalistyczna rewolucja w latach 1941–1945 okazała się w historycznym wymiarze kontrrewolucją, a to dlatego, że przerwała «normalny» rozwój mieszczańskiego społeczeństwa Królestwa Jugosławii i wprowadziła totalitarny reżim, który w zakresie swobód demokratycznych, a także ekonomicznych osiągnięć, jest poniżej historycznego poziomu, osiąganego przez społeczeństwo mieszczańskie”<sup>65</sup>. Zdaniem serbskiego filozofa Ljubomira Tadicia jest to wynikiem faktu, że system samorządowy okazał się jedynie zmodyfikowaną formą stalinizmu. Tadić uważa, że w wyniku konfliktu ze Stalinem kierownictwo jugosłowiańskich komunistów „odrzucało dogmat o nieomyślności dawnego autorytetu, ale nie sam autorytet, nacjonalizując go jedynie [...] przywództwo Związku Komunistów dokonało protestantyzacji bolszewizmu, dążąc do tego, by w miejsce dawnej «teologii» wprowadzić własną z oparciem w postaci autorytarnej władzy”<sup>66</sup>. Wciela ją w życie zbiurokratyzowany aparat partyjno-państwowy, który powstał w czasie rewolucji. Z powodzeniem poszerza on, jak pisał chorwacki ekonomista Adolf Dragičević, zakres własnej władzy, ale nie potrafi realizować szerszych interesów i aspiracji społeczeństwa. Wyczerpał swoje rewolucyjne możliwości i powinien ustąpić miejsca strukturom pracowniczym, autentycznym technokratom, specjalistom i organizatorom życia społecznego na polu gospodarki, kultury, wychowania i nauki<sup>67</sup>. Takie poglądy podzielali i ci krytycy systemu, którzy w ogóle nie wierzyli, by „idea jugosłowiańska” kiedykolwiek miała „protestancki charakter” „w stosunku do światowej eschatologii komunizmu”, by Tito był jakimś „jugosłowiańskim Lutrem”<sup>68</sup>.

Przedmiotem krytyki był także stan gospodarki państwa. W związku z ogólną tendencją do przywrócenia centralizacji, dostrzegalną u Serbów i serbskich władz republi-

<sup>61</sup> Np. w 1982 r. ukazała się powieść Vuka Draškovića pt. *Noż*. Jak pisała partyjna „Borba” (21, 22, 23 II 1983), czelnicy zostali w niej przedstawieni jako „spontaniczny ruch samoobrony serbskiego narodu, bez jakiegoś szczególnego powiązania ze starą Jugosławią i bez jakiegokolwiek politycznej ideologii”. Komuniści natomiast zostali ukazani jako „sekiarska organizacja, pośrednio i bezpośrednio odpowiedzialna za rzezie dokonane na Serbach”, cyt. za D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 697.

<sup>62</sup> Tamże, s. 696–697; D. Marković, *Istina o Golom Otoku*, Beograd 1987. Zob. także M. J. Zacharias, *Przemiany polityczne w Jugosławii*, w: *Procesy przemian politycznych i ekonomicznych w krajach socjalistycznych*, pod red. R. Chwieduka i M. T. Staszewskiego, Warszawa 1989, s. 96–97.

<sup>63</sup> D. Jančar, *Wspomnienie o Jugosławii*, s. 36; zob. także N. Popov, *Serbski dramati*, przyp. 7, s. 84.

<sup>64</sup> Jak np. wspomnianego Gojko Djogo, pod zarzutem znieważania „największych społecznych wartości”, w tym wypadku — Josipa Broza Tity, D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 697.

<sup>65</sup> Cyt. za D. Bilandžić, *Jugoslavija poslije Tita*, s. 211–212.

<sup>66</sup> „Theoria” 3–4, 1982 (Beograd), s. 222–223.

<sup>67</sup> A. Dragičević, *Kritika političke ekonomije*, Zagreb 1985; zob. także M. J. Zacharias, *Przemiany polityczne w Jugosławii*, s. 93.

<sup>68</sup> D. Jančar, *Wspomnienie o Jugosławii*, s. 39.

kańskich, w Belgradzie wskazywano, iż to właśnie rozbitcie jednolitego rynku jugosłowiańskiego na 8 „narodowych gospodarek”, republikańskich i okręgowych, „wywołało kryzys ekonomiczny”. Podkreślano rozmiary braku więzi, pisząc, że „gdyby w wyniku jakiegoś nieszczęścia istotnie doszło do rozbitcia Jugosławii, to już nazajutrz każda republika funkcjonowałaby tak, jak gdyby nic się nie stało”<sup>69</sup>.

Potępienie decentralizacji budziło sceptycyzm w Chorwacji. Decentralizacja była przecież popierana przez zdecydowaną większość Chorwatów. Stąd krytycy w tej republice skłaniali się raczej do poglądu, wyrażanego m.in. przez socjologa Josipa Županova, iż główną przyczyną niepowodzeń jest „dominacja kompleksu partyjno-państwowego” nad gospodarką oraz innymi dziedzinami życia. Biurokracja bowiem „tamuje twórczość na każdym polu. Bez twórczości zaś nie ma prawdziwego rozwoju społecznego, ponieważ nie ma kreatywnej odpowiedzi na problemy, z którymi styka się społeczeństwo”<sup>70</sup>. Jego zdaniem „przyspieszony rozwój gospodarczy” na świecie wymaga dostosowania gospodarki Jugosławii do zasad i wymogów gospodarki rynkowej. Byłoby to równoznaczne z większymi niż dotąd powiązaniem ze światem zewnętrznym. Ogólnie zaś „nasze trudności gospodarcze” tkwią nie „w ekonomii, lecz w sferze politycznej”<sup>71</sup>.

Krytyczną postawę wobec biurokracji prezentowali także inni badacze w Chorwacji, m.in. wspomniany Adolf Dragičević. Głosił on tezę, iż w nowoczesnej gospodarce „podejmowanie decyzji” należy do specjalistów. Nie ma tu miejsca dla robotników i zrutowizowanych urzędników, nie ma także dla partyjnej biurokracji<sup>72</sup>.

Jak widać, krytyka dotyczyła podstaw życia politycznego i gospodarczego, ustroju państwa. Stąd coraz wyraźniejsza stawała się tendencja do oskarżania Tity nie tylko o takie czy inne, wspomniane wady, błędy i niewłaściwe działanie w poszczególnych sprawach, ale i o stworzenie i utrzymywanie całego systemu, pogrążającego kraj w kryzysie. Co bardzo ważne, ta tendencja dała się zauważyć głównie w Serbii. Już w październiku 1984 r. na posiedzeniu aktywu komunistów Serbskiej Akademii Nauk i Sztuk w Belgradzie pojawiły się poglądy o potrzebie „historycznego przeglądu dzieła Tity”. Także i on, jako wieloletni przywódca państwa musi odpowiadać „za sytuację, w której się obecnie znajdujemy”<sup>73</sup>. Z czasem krytyka ta stawała się coraz gwałtowniejsza. Titę bowiem otwarcie zaczęto oskarżać o negatywne skutki monopartyjnego systemu rządów typu stalinowskiego — w postaci kryzysu gospodarczego i konfliktów narodowościowych<sup>74</sup>.

W sytuacji wyraźnych napięć i krytyki znaczna część jugosłowiańskiego aparatu władzy wyrażała przekonanie o potrzebie reformy, usprawnienia funkcjonowania państwa. Miało to dotyczyć głównie pozycji ZKJ, systemu partyjnego, układu stosunków między władzami związkowymi, republikańskimi i okręgowymi oraz między obywatelami i władzami państwowymi. Kierunek i losy reformy nie były jednak przesądzone. Jak w poprzednich dekadach, partyjni „twardogłowi” ścierali się z „liberałami”, zwolennicy decentralizacji — z wyrazicielami recentralizacji, a więc — ponownej centralizacji państwa. Charakterystyczne było tylko to, że obecnie recentralizację uzasadniano raczej względami pragmatycznymi, a nie — jak dawniej — ideologicznymi, a więc potrzebą utrzymania

<sup>69</sup> „NIN”, 21 IV 1985, cyt. za D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 701.

<sup>70</sup> J. Županov, *Marginalije o društvenoj krizi*, Zagreb 1983, s. 24; zob. także J. Mirić, *Sistem i kriza. Prilog kritičkoj analizi ustavnog i političkog sistema Jugoslavije*, Zagreb 1984, s. 253.

<sup>71</sup> J. Županov, *Marginalije*, s. 56.

<sup>72</sup> „Duga”, 13 VII 1985, cyt. za D. Bilandžić, s. 705–706.

<sup>73</sup> M. J. Zacharias, *Przemiany polityczne w Jugosławii*, s. 93.

<sup>74</sup> Tamże, s. 93–94.

„przewodniej roli partii” jako instrumentu władzy „klasy robotniczej”<sup>75</sup>. Taka postawa wiązała się z podważaniem ideologicznych przesłanek działania partii<sup>76</sup>, z przekonaniem wyrażanym np. na XII Kongresie ZKJ w 1982 r., że teoria i praktyka leninizmu staje się przestarzała we współczesnych warunkach<sup>77</sup>. Krytykowano zwłaszcza zasadę tzw. „centralizmu demokratycznego”<sup>78</sup>, tłumacząc, że leninowskie idee utrudniają nieodzowne zmiany we wschodniej części Europy<sup>79</sup>. Ocena ta spotykała się z przeciwdziałaniem partyjnych dogmatyków, np. chorwackiego polityka i ideologa Stipe Šuvara, podkreślającego potrzebę utrzymania systemu jednopartyjnego<sup>80</sup>. Niemniej z przeciwnej strony pojawiały się głosy sugerujące wprowadzenie systemu dwupartyjnego<sup>81</sup>, wielopartyjnego<sup>82</sup>, czy też w ogóle zastąpienie systemu „partyjnego” „socjalistycznym”, zarządzanym przez bliżej nie sprecyzowane „asocjacje” obywateli. To ostatnie rozwiązanie, proponowane przez znanego ekonomistę Branko Horvata<sup>83</sup>, lokoowało się w okolicach politycznej utopii.

Wyraźne sugestie przemian zderzały się jednak ze skomplikowaną rzeczywistością Jugosławii, z olbrzymim zróżnicowaniem interesów. Z jednej strony — w zakresie stosunków narodowościowych i międzyrepublikańskich. Tu zwalczali się zwolennicy centralizacji i decentralizacji. Z drugiej — bardzo wyraźne było zróżnicowanie w sprawach gospodarczych, społecznych, ściśle politycznych. Były one polem walki między partyjnymi konserwatystami i liberałami, tj. politykami sprzeciwiającymi się lub popierającymi rozluźnienie kontroli ZKJ nad tymi dziedzinami życia. W rezultacie w poszczególnych republikach i okręgach występowały rozmaite zależności, powiązania między tymi czterema tendencjami politycznymi. Centraliści i konserwatyści przeważali bowiem w Czar-

<sup>75</sup> S. P. Ramet, *Balkan Babel. The Disintegration of Yugoslavia from the Death of Tito to Ethnic War*, Boulder Colo. 1996, s. 12–13.

<sup>76</sup> Szczegóły: P. Ramet, *Self-Management, Titoism and the Praxis*, w: *At the Brink of War and Peace: The Tito–Stalin Split in a Historic Perspective*, ed. by W. S. Vucinich, New York 1982, s. 169–170, 174–177, 192–193.

<sup>77</sup> S. P. Ramet, *Balkan Babel*, s. 13.

<sup>78</sup> Por. S. Stojanović, *Marks i ideologizacja marksizma — kritika jedne predrasudne moći*, „Gledišta”, t. 25, nr 1–2 1984, s. 28–33; S. P. Ramet, *Balkan Babel*, s. 13.

<sup>79</sup> S. P. Ramet, *Balkan Babel*, s. 13.

<sup>80</sup> S. Šuvar, *Sloboda misli — da, ideološki i politički pluralizam — ne*, „Socijalizam”, t. 27, nr 7–8, 1984, s. 1129.

<sup>81</sup> Tą drugą partią miałby się stać Socjalistyczny Związek Ludu Pracującego Jugosławii (odpowiednik Frontu Jedności Narodu w PRL). Początkowo wystąpiono z propozycją, by 30–50% odpowiedzialnych stanowisk w Związku powierzyć niekomunistom. Następnie dwaj serbscy politolodzy Michailo Popović i Svetozar Stojanović w 1984 r. zaproponowali, by Związek stał się niezależną partią, spełniającą rolę permanentnej opozycji, a nawet ugrupowania dzielącego się władzą z ZKJ, szczegóły: P. Ramet, *Apocalypse Culture and Social Change in Yugoslavia*, w: *Yugoslavia in the 1980s*, ed. by P. Ramet, Boulder Colo. 1985, s. 19–22.

<sup>82</sup> Taką propozycję przedstawili dwaj politolodzy z Belgradu, Vojislav Koštunica i Kosta Čavoški w pracy *Stranački pluralizam ili monizam*, Beograd 1983. W kwietniu 1984 r. została ona potępiona przez KC ZKJ, zob. S. P. Ramet, *Balkan Babel*, s. 13. Jest rzeczą godną podkreślenia, że liberalizm polityczny wywodzący się z Serbii był wykorzystywany przez różne osobistości serbskie do oskarżania przedstawicieli innych republik, głównie Chorwatów i Muzułmanów, o hamowanie reform w celu utrzymania podrzędnej pozycji Serbii w państwie. Zdaniem Čosića, „reformatorskie i demokratyczne dążenia w Belgradzie i Serbii zyskują w Zagrzebiu i Sarajewie opinię działań «kontrewolucyjnych». Łatwo można wyjaśnić sens takiej postawy. — pisał Čosić — Nadal bowiem trzeba mieć polityczną formułę i «socjalistyczne» alibi, by trzymać Belgrad i Serbię w kleszczach i stanie politycznej blokady, we władzy własnego mesjanizmu ideologicznego i duchowego. Mam wrażenie, nie ja jeden zresztą, iż z dobrze znanych centrów politycznej mocy wychodzą starania, by w Belgradzie i Serbii zainscenizować nową aferę polityczną, podobną do [...] kampanii przeciwko liberalizmowi w 1972 r. Jeśli się to wydarzy, urzeczywistni, to Jugosławia wejdzie w stan agonii, która może przynieść najgorsze rezultaty”, „Književnost”, nr 11, 1984, cyt. za D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 710.

Ocena Čosića była trafna. Paradoks sytuacji polegał jedynie na tym, że po klęsce liberałów w Serbii, zadanej im jednak nie przez żadne czynniki zewnętrzne, lecz miejscowych, serbskich nacjonalistów w związku z dojściem do władzy w 1987 r. Miloševicia (o czym dalej), Čosić, jak gdyby nic, poparł właśnie i nacjonalistów, i Miloševicia.

<sup>83</sup> M. Korać, B. Horvat, *Politička ekonomija socijalizma — kritička analiza trećeg dela knjige*, „Socijalizam”, t. 27, nr 10, 1984, s. 1518–1519, 1526–1530.

nogórze oraz Bośni i Hercegowinie, konserwatyści i zwolennicy decentralizacji — w Chorwacji, Macedonii i Kosowie, liberałowie i politycy dążący do ponownej centralizacji państwa — w Serbii „właściwej”. Władze zaś Słowenii i Wojwodiny były najbardziej otwarte, reformatorskie; dominowali tu liberałowie i zwolennicy decentralizacji<sup>84</sup>.

Taka skomplikowana, zróżnicowana sytuacja musiała powodować blokadę polityczną. Była ona równoznaczna z niemożliwością uzgodnienia wspólnego stanowiska w kluczowych sprawach. Prostą drogą prowadziła do paraliżu władzy. Wynikała z faktu, że Jugosławią rządziła podzielona oraz skłócona, ale i totalitarna partia. Jako skłócona skutecznie hamowała ona właściwe funkcjonowanie aparatu władzy oraz rzeczywiste zmiany i reformy, niezależnie od wyraźnych skłonności w tym kierunku. Jako totalitarna — uniemożliwiała powstanie niezależnych partii i ugrupowań politycznych, przedstawiających własne, konkurencyjne programy, alternatywne sposoby rozwiązania problemów, nowe, demokratyczne zasady ustrojowe.

W rezultacie polityka różnych ogniw ZKJ powiększała jedynie skalę nierozwiązanych problemów. To zaś siłą rzeczy sprzyjało utrzymaniu i zwiększeniu frustracji, ogólnego niezadowolenia, a więc zjawisk widocznych równie dobrze w społeczeństwie, jak i w tych czy innych ośrodkach politycznych. Przede wszystkim — serbskich. W październiku 1984 r. bowiem władze partyjne w Serbii przedstawiły własny program reform w Jugosławi. Zgodnie z liberalnymi tendencjami w tej republice proponowały uznanie rzeczywistej samodzielności przedsiębiorstw i jednostek gospodarczych oraz demokratyzację systemu wyborczego. Niemniej głosiły też potrzebę ograniczenia samodzielności okręgów autonomicznych oraz wzmocnienia roli i uprawnień władz federacyjnych. To zaś były postulaty charakterystyczne dla zwolenników centralizacji w Serbii. Niepopularne w wielu częściach Jugosławi sprawiły, że partyjne władze Słowenii, Chorwacji, Kosowa i Wojwodiny zdecydowanie przeciwstawiły się serbskiemu programowi reformy państwa<sup>85</sup>.

Niezadowoleni z takiego obrotu sprawy, politycy serbscy zaatakowali słoweńskich, głównych przeciwników reformy. Na 14. plenum KC ZKJ w październiku 1984 r. zostali oni skrytykowani przez Dragoslava Markovicia, czołowego polityka serbskiego<sup>86</sup>. Miesiąc później zaś, w czasie 18. plenum KC ZK Serbii, o potrzebie realizacji blokowanej reformy mówił Slobodan Milošević<sup>87</sup>. Urodzony w 1941 r. był on przyjacielem Ivana Stambolicia, od kwietnia 1984 r. — przewodniczącego KC ZK Serbii<sup>88</sup>. Dzięki powiązaniom z tą osobistością, a także swej żonie Mirjanie Marković, bratanicy Dragoslava, wykładawczyni marksizmu-leninizmu na uniwersytecie w Belgradzie, Milošević stawał się coraz bardziej wpływowym politykiem w Serbii<sup>89</sup>.

W czasie plenum serbskich komunistów w listopadzie 1984 r. Milošević mówił, że „coraz bardziej toniemy w kryzysie, który każdego dnia zmniejsza naszą szansę doścignięcia Europy i rozwiniętego świata”. Wyjściu z kryzysu sprzyjałaby likwidacja autarkii.

<sup>84</sup> S. P. Ramet, *Balkan Babel*, s. 10.

<sup>85</sup> Tamże, s. 14–15.

<sup>86</sup> Tamże, s. 15.

<sup>87</sup> Zob. S. Milošević, *Czas rozstrzygnąć*, Warszawa 1990, s. 27 n.

<sup>88</sup> S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 226.

<sup>89</sup> „Choć ideologia, religia, uczucie i gospodarka decydują o historii, to czasami można być zaskoczonym, widząc, jak wielką rolę może odegrać czysty przypadek. Zmiana władzy w Serbii jest tego przykładem. Draža Marković miał bratanicę Mirę, dorastającą w prowincjonalnym Požarevacu. Wyszła ona za mąż za człowieka nazywającego się Slobodan Milošević. Najlepszym przyjacielem tej pary był Ivan Stambolić, bratanek Petara Stambolicia. W dawnej Jugosławi inicjały VIP oznaczały veza i protekcja — więzy i protekcja. Mira Marković i jej małżonek mieli wielu VIP-ów”, T. Judah, *The Serbs*, s. 149.

Likwidacja ta jest konieczna — zarówno w stosunkach ze światem zewnętrznym, jak i w ramach Jugosławii. Należy powstrzymać procesy dezintegracyjne państwa związane z tzw. „gospodarkami narodowymi” w poszczególnych republikach i okręgach autonomicznych. Rozbijają one „jednolity rynek jugosłowiański” i sprzyjają tylko tym, „którzy budują” na tym „swoją egzystencję” — „są to siły biurokratyczno-etatystyczne”. Uniemożliwiają one „poszanowanie praw rynku i produkcji towarowej”, tj. „normalne funkcjonowanie gospodarki na skutek politycznego zablokowania”. Likwidacja tej blokady wymaga jedności, odejścia od partykularyzmów. Jeśli bowiem „polityka dezintegracji i separatyzmu nie zejdzie ze sceny — to społeczeństwo nie ma perspektyw, ono musi się rozpaść”. By do tego nie dopuścić, nie należy zważać na to, że „przeciwnicy niezbędnych zmian w systemie politycznym” ogłoszą „nas unitarystami”. Zawsze tak czynią „ilekroć mówimy o jedności”. „Na początku [więc] musimy się pozbyć kompleksu unitaryzmu. Serbscy komuniści nigdy nie walczyli o unitaryzm. Przeciwnie, każda próba takiej polityki była potępiana. Serbskim komunistom bez powodu od dłuższego czasu narzuca się kompleks unitaryzmu i poczucie winy za zachowanie serbskiej burżuazji w przeszłości [...] serbscy komuniści [...] muszą stale pozbywać się piętna, na które nie zasłużyli, milczeć, gdy chodzi o jedność i jugosłowiańskie państwo, aby im nie zarzucano skłonności do unitaryzmu. Nie ma żadnego powodu, by skłonność przejawiana przez burżuazję zgodnie z jej klasowym interesem w pewnym okresie historii obciążała cały naród, a zwłaszcza jego siły postępowe: klasę robotniczą i komunistów”<sup>90</sup>.

W 1984 r. głos Miloševicia był głosem typowego serbskiego polityka — centralisty, ale i partyjnego liberała zarazem. Podobnie było dwa lata później, w październiku 1986 r., gdy Milošević krytykował „interwencjonizm państwowy w gospodarce”. Jego zdaniem może on „spełniać wyłącznie drugoplanową rolę o charakterze pomocniczym, a nie kreatywnym”. „Lepsze wyniki ekonomiczne” może osiągnąć tylko ten, „kto żywotnie związany jest z gospodarką rynkową”<sup>91</sup>.

Podkreślanie znaczenia liberalizmu gospodarczego i centralizacji przez Miloševicia odzwierciedlało postawę polityków oraz szerokich kręgów ludności serbskiej. Zwolennicy centralizacji, którą odróżniano od potępianego, przynajmniej w słowach, unitaryzmu, sugerowali, że byłaby ona jedyną skuteczną metodą rozwiązania problemu serbskiego w ramach Jugosławii, poszanowania interesów oraz aspiracji narodu serbskiego.

Ta ostatnia „centralizacyjna” postawa będzie się umacniać w miarę upływu czasu, wraz z przekonaniem, że interesy i aspiracje serbskie są coraz częściej pomijane, lekceważone. W rezultacie uwaga komunistycznych polityków, dysydentów oraz rzesz społeczeństwa serbskiego będzie się koncentrować wokół sprawy narodowej, z czasem — z odchodzeniem od liberalizmu i pomijaniem problematyki gospodarczej, społecznej, sprawy reform. W ramach zaś kwestii narodowej coraz częściej będą przedstawiane poświęcenia i ofiary, jakie Serbowie ponieśli w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej, w tym ostatnim przypadku głównie w wyniku ludobójczej polityki ustaszys, często utożsamianej ze stanowiskiem całego narodu chorwackiego. Istotne będą też poglądy, że Serbowie, którzy dwukrotnie najbardziej przyczynili się do powstania państwa jugosłowiańskiego — w 1918 i 1945 r. — stali się największymi ofiarami zjednoczenia, przeprowadzonego zgodnie z „jugosłowiańską ideą”<sup>92</sup>. Do tego stopnia, że zagraża im wynarodowienie, za-

<sup>90</sup> S. Milošević, *Czas rozstrzygnięć*, s. 27–31.

<sup>91</sup> Tamże, s. 94.

<sup>92</sup> B. Denitch, *Ethnic Nationalism. The Tragic Death of Yugoslavia*, Minneapolis, London 1994, s. 112.



głada biologiczna oraz utrata Kosowa: kolebki państwowości serbskiej; obszaru serbskich zabytków i pamiątek historycznych; terenu związanego z bohaterską walką z Turkami, z bitwą na Kosowym Polu w 1389 r.; miejsca zamieszkania ponad 200 tys. osób pochodzenia serbskiego; i — last but not least — regionu niezwykle ważnego z punktu widzenia strategiczno-wojskowego, zarówno dla Serbii, jak i Jugosławii<sup>93</sup>.

Poglądy o upośledzeniu i śmiertelnym zagrożeniu Serbów w Jugosławii głosili głównie intelektualiści i przedstawiciele humanistycznej inteligencji. Poeta Matija Bećković stwierdzał, że „Serbowie, zwłaszcza w Chorwacji, są resztką zamordowanego narodu”<sup>94</sup>. Szczególnie zaś znane i aprobowane były poglądy Dobricy Ćosića, dawnego partyzanta Tity, weterana z czasów drugiej wojny światowej, działacza partyjnego, równocześnie jednak — czołowego krytyka realizmu socjalistycznego i obrońcy modernizmu w literaturze serbskiej. Po krytyce polityki narodowościowej ZKJ w 1968 r.<sup>95</sup>, niekorzystnej, jak uważał, dla Serbów, bo faworyzującej Albańczyków, Węgrów i Muzułmanów, Ćosić został usunięty ze stanowisk partyjnych. Stał się dysydem, krytykiem komunizmu z punktu widzenia serbskiego nacjonalizmu, bojownikiem o serbską sprawę narodową. Wybił się jako pisarz i publicysta. W 1982 r. pisał, że „zgodziliśmy się, aby wszyscy, którychśmy wyzwalali, którym umożliwiliśmy, by stali się narodem we własnych państwach, negowali naszą wyzwolicielską przeszłość, uznali nas za okupantów i hegemonistów, skrócili naszą historię do ram tajnych decyzji Kominternu i ich ideologicznej interpretacji [...]. W Jugosławii po Brioni<sup>96</sup> naród serbski stał się nierównoprawny i pozbawiony praw, wyzyskiwany i nadzorowany, poddany szowinistycznemu terrorowi, dyskryminacjom i asymilacjom, zmuszany do wielkich przesiedleń w kierunku etnicznej macierzy [...] wnieśliśmy do jugosłowiańskiego państwa wszystko, cośmy mieli, a odplacono nam pozbawieniem praw, hegemonią polityczną i ekonomiczną, obojętnością wobec naszych cierpień i ofiar, a dziś — gorącą nienawiścią za to, że nie chcemy dłużej istnieć jako pokorni poddani”. Jak trafnie zauważa Nebojša Popov, autor także pochodzenia serbskiego, poglądy Ćosića mogły prowadzić jedynie do wniosku, że „wspólne państwo, Jugosławia, stało się nie do utrzymania, nie do zniesienia, stało się — serbskim masochizmem [podkr. — N. P.]”<sup>97</sup>.

Godzi się podkreślić, że poglądy Ćosića były także nawiązaniem do idei, występującej wśród Serbów, że poszczególne jednostki w społeczeństwie nie mają własnej osobowości, autonomii, że są tylko organiczną częścią wspólnoty narodowej. „Tylko w wielkich narodach — pisał Ćosić — można respektować osobowość ludzką, jednostkę. W małych narodach tylko naród może być wielki. W małych narodach pierwszym obowiązkiem moralnym jest podporządkowanie jednostki wspólnocie, narodowi, państwu. Serb to człowiek, który człowiekiem nie jest, jeśli nie jest Serbem, jeśli nie ma świadomości narodu, czy kiedy go sławi, czy kiedy przeklina”<sup>98</sup>.

<sup>93</sup> Tamże, s. 113. M. D. Luković, *Kryzys kosowski oczyma Serbów. Bezpośrednie przyczyny, korzenie historyczne, przebieg i konsekwencje*, Belgrad 2000, s. 33–34, 65–66.

<sup>94</sup> N. Popov, *Serbski dramati*, s. 39–40.

<sup>95</sup> Szczegóły: M. J. Zacharias, *Reforma Związku Komunistów Jugosławii*, s. 132–134.

<sup>96</sup> Chodzi o 4. plenum KC ZKJ w dniu 1 VII 1966 r. na Brioni, w czasie którego usunięto Aleksandra Rankovicia, dotychczas — jednego z najbliższych współpracowników Tity. Rankovicia oskarżono o nadużycia podległych mu służb bezpieczeństwa i sabotowanie reform, które — jak głosił Ćosić — miały doprowadzić do degradacji narodu serbskiego. Szczegóły w sprawie upadku Rankovicia: M. J. Zacharias, *Reformy gospodarcze i tzw. sprawa Rankovicia*, s. 126–132.

<sup>97</sup> N. Popov, *Serbski dramati*, s. 44.

<sup>98</sup> Tamże, s. 41.

Takie ujęcie osoby ludzkiej miało korzenie historyczne, było wynikiem wysiłku, widocznego od czasu odbudowy państwa serbskiego w XIX w.; wysiłku jednoczenia narodu w obliczu zewnętrznego zagrożenia<sup>99</sup>. Wyrażało swoisty, „egzystencjalny lęk o wspólnotę”; wspólnotę narodową<sup>100</sup>. Jego zwolennicy nie przywiązywali należytej wagi do poszanowania praw i swobód jednostek, wszelkiego rodzaju mniejszości — politycznych, narodowych, religijnych. Powodowało to, że perspektywy zwycięstwa demokracji w Serbii w związku z coraz widoczniejszą erozją ideologii i systemu komunistycznego rysowały się mgliście. W istocie były nikłe, wyraźnie ustępowały fali wzbierającego nacjonalizmu.

W rezultacie narodowi dysydenci serbscy z Ćosićem na czele zachęcali rodaków do wysuwania postulatów i żądań<sup>101</sup>. W styczniu 1986 r. 200 czołowych intelektualistów serbskich stwierdziło, że położenie Serbów w Kosowie przekracza granice wszelkiej wytrzymałości<sup>102</sup>. Wkrótce pojawiła się podobna skarga, podpisana przez 50 tys. Serbów<sup>103</sup>. Towarzyszyła jej coraz widoczniejsza rehabilitacja Draży Mihailovicia i czetników. Podważała ona dotychczasową, propagandową wersję historii czetników, przedstawianych jako zdrajcy i kolaboranci. Niewątpliwie zawierała racjonalne elementy, wskazywała na oczywiste fałsze i kłamstwa. Niemniej, w związku z wielkoserbskimi poglądami Draży i wielu jego podwładnych, wzbudzała rezerwę, a nawet niechęć wśród przedstawicieli różnych narodów w Jugosławii, głównie Chorwatów i Muzułmanów. Także dlatego, że współgrała z nastrojami i poglądami w Serbii. Miały one służyć, jak oceniano, próbie przywrócenia dominacji Serbów w państwie. Rehabilitacja czetników była dziełem głównie Veselina Djurećicia, historyka związanego z ogólnie szanowaną (w Serbii) Serbską Akademią Nauk i Sztuk. Wywoływała spory i polemiki, ale władze Akademii poparły Djurećicia<sup>104</sup>.

Niezależnie od działalności badawczej, Djurećić był wyrazicielem coraz częściej wypowiedzanego poglądu, że Serbia była i jest przedmiotem spisku jugosłowiańskich komunistów, Kominternu, Watykanu, Zachodu (głównie RFN) oraz ich agentów wśród tych Serbów, których określał mianem „własnych cudzoziemców”, „serbskich mętów”, „intelektualnych chwastów”, „pozbawionych korzeni kosmopolitów”, „zewnętrznych i wewnętrznych anty-Serbów”. O spisku mówił też inny historyk serbski, Milorad Ekmečić. Ten podkreślał zwłaszcza rolę katolików i Stolicy Apostolskiej, pisząc, że „wszystkie ruchy przeciwko zjednoczeniu Jugosławii [...] kończyły się w kuriach arcybiskupich”, że „katolicki nacjonalizm jest największym wrogiem Serbów w historii, ponieważ stoi z nim kościół, który ma [? — M. J. Z.] monopol na prawdę”<sup>105</sup>.

Ta spiskowa teoria znajdowała wsparcie serbskiej cerkwi prawosławnej. Na fali liberalizacji po śmierci Tity zyskiwała ona większe niż dotąd możliwości działania, także politycznego. Działała zgodnie z przekonaniem, że prawosławie stanowi najistotniejszą cechę serbskiej tożsamości narodowej i że w historycznej perspektywie naród serbski

<sup>99</sup> Por. D. Stojanović, *Traumatični krug srpske opozicije*, w: *Srpska strana rata. Trauma i katarza u istorijskom pamćenju*, pod red. N. Popova, Beograd 1996, s. 506.

<sup>100</sup> N. Popov, *Serbski dramati*, s. 10.

<sup>101</sup> T. Judah, *The Serbs*, s. 158.

<sup>102</sup> B. Magaš, *The Destruction of Yugoslavia: Tracking the Break-up 1980–1992*, London, New York 1983, s. 49.

<sup>103</sup> T. Judah, *The Serbs*, s. 158.

<sup>104</sup> V. Djurećić, *Saveznici i jugoslovenska ratna drama*, t. 1 i 2, Beograd 1985. Zob. także S. K. Pavlovitch, *The Improbable Survivor: Yugoslavia and its Problems, 1918–1988*, London 1988, s. 139.

<sup>105</sup> Cyt. za S. Popov, *Serbski dramati*, s. 45. Jeżeli chodzi o Stolicę Apostolską, to oskarżenia przeciwko niej rozciągano także na okres drugiej wojny światowej. Zarzucano jej wspieranie ludobójczej polityki ustaszy wobec Serbów, zob.: V. Dedijer, *Vatikan i Jasenovac*, Beograd 1987; D. Živojinović, D. Lučić, *Varvarstvo u ime Hristovo*, Beograd 1988; M. Bulajić, *Ustaški zločini genocida i sudjenje Andriji Artukovicia 1988*, Beograd 1988.

stale jest zagrożony: przez Albańczyków w Kosowie i katolików w Chorwacji w sojuszu z Watykanem. Celem i powołaniem cerkwi jest więc obrona Serbów. Takie podejście różniło ją od kościoła katolickiego w Jugosławii. W latach osiemdziesiątych również i on zyskiwał coraz większe możliwości działania. Niemniej skupiał on swą uwagę nie tyle na obronie narodowej świadomości Chorwatów czy Słowenów, co praw człowieka, wiązanych z prawem do własnego istnienia i pełnienia misji religijnej<sup>106</sup>. Nie przypominało to stanowiska serbskiej cerkwi prawosławnej. Powstawało ono pod wpływem różnorodnych elementów: religijnych, narodowych, krytycznej postawy wobec islamu, katolicyzmu i kultury zachodniej. Przedstawiano je w postaci zwartej formuły zwanej „świętoślawiem” („svetosavlje”)<sup>107</sup>. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych towarzyszył jej mit klęski na Kosowym Polu w 1389 r. Zgodnie z jego wymową utracono wówczas ziemskie „carstwo”, zyskano „niewolę” („robovanje”); poniesiono męczeńską śmierć w imię „carstwa niebieskiego” — „moralnego triumfu ofiary, która nie pozwoliła się ukorzyć”<sup>108</sup>. Tracąc swój wymiar ziemski, Serbia stała się „Serbią Niebieską”. Nie bez nadziei jednak, że pewnego dnia „na cmentarzysku wzejdą kwiaty dla jakiegoś dalekiego pokolenia”<sup>109</sup>. Ofiara nie będzie daremna, Serbia się odrodzi. W rezultacie mit Kosowa, mit Kosowego Pola stawał się dla Serbów „potwierdzeniem i pieczęcią tożsamości, kluczem, który umożliwi zrozumienie przesłanek własnej historii”<sup>110</sup>. Jego siła oddziaływania powodowała i powoduje nadal, że dobrowolna rezygnacja z Kosowa nie jest możliwa.

W poglądach i wypowiedziach serbskich w latach osiemdziesiątych wyraźnie występuje nuta niechęci, krytyki i obawy przed Zachodem. W antyserbskim spisku uczestniczą wszak państwa zachodnie, Stolica Apostolska, katolicy. Mówili o tym intelektualści, mówili i przedstawiciele cerkwi. Równocześnie pisali oni o znaczeniu ludów słowiańskich, prawosławnych, kontaktów i przyjaźni z Rosją. M.in. Veselin Djuretić, podkreślający, że wskrzeszenie „serbskiego Feniksa” będzie możliwe dzięki pojawieniu się „wszechsłowiańskiego punktu zwrotnego”, tj. powstania Rosjan i wszystkich ludów prawosławnych przeciwko Zachodowi i jego agenturom<sup>111</sup>. W ten właśnie sposób, być może zupełnie nieświadomie, miejscowi, serbscy przeciwnicy Zachodu nawiązywali do historycznego sporu słowianofili z okcydentalistami (zapadnikami) z obszaru dawnego cesarstwa rosyjskiego.

W dyskusjach i polemikach w sprawie położenia Serbii i Jugosławii brali udział także naukowcy z Serbskiej Akademii Nauk i Sztuk. We wrześniu 1986 r. w belgradzkim piśmie „Večernje novosti” ukazały się fragmenty „Memorandum”, opracowanego przez badaczy z tej instytucji<sup>112</sup>. Nie zostali oni wymienieni z nazwiska. W następnych latach opublikowano także pełny tekst „Memorandum”, m.in. w Zagrzebiu<sup>113</sup>.

<sup>106</sup> S. P. Ramet, *Balkan Babel*, s. 147–149; G. van Dartel, *Nationalities and Religion in Yugoslavia*, w: *The Disintegration of Yugoslavia*, ed. by M. Van den Heuvel and J. G. Siccamo, „Yearbook of European Studies (Annuaire d'Études Européennes)”, 5, 1992, Amsterdam–Atlanta, GA 1992, s. 34–35.

<sup>107</sup> G. van Dartel, *Nationalities and Religion*, s. 37–41.

<sup>108</sup> M. D. Luković, *Kryzys kosowski*, s. 65.

<sup>109</sup> Cytat, wiernie oddający nadzieje Serbów w latach osiemdziesiątych, pochodzi z poematu „Górski wieniec”. Jego autorem jest Petar II Petrović-Njegoš (1813–1851), poeta, władca Czarnogóry od 1830 r. Cyt. za M. D. Luković, *Kryzys kosowski*, s. 65.

<sup>110</sup> Tamże, s. 65.

<sup>111</sup> Cyt. za N. Popov, *Serbski dramati*, s. 45–46.

<sup>112</sup> „Večernje novosti”, 24 i 25 IX 1986, cyt. za T. Judah, *The Serbs*, s. 158.

<sup>113</sup> „Memorandum” SANU (grupa akademika Srpske akademije nauka i umetnosti o aktuelnim društvenim pitanjima u našoj zemlji), w: M. Brandt, B. Čović, R. Pavić, Z. Tomac, M. Valentić, S. Žuljić, *Izvori velikosrbske agresije. Rasprave, dokumenti, kartografski prikazi*, pod red. B. Čovicia, Zagreb 1991, s. 256–300. Jest to przedruk tekstu „Memorandum”, które uprzednio zostało opublikowane w zagrebskim piśmie „Naše Teme”, 1–2, 1989, s. 128–163.

Treść „Memorandum” nie zawierała nowych elementów. Akademicy przedstawili znane dotychczas fakty, argumenty oraz interpretacje serbskich krytyków jugosłowiańskiej rzeczywistości. W rezultacie siła oddziaływania tego dokumentu wynikała głównie z faktu, że krytyczna analiza została przedstawiona w zwartej, syntetycznej formie, i to przez pracowników instytucji cieszącej się powszechnym szacunkiem w Serbii. Nie bez znaczenia mogły być także przypuszczenia, że „Memorandum” powstało dzięki sugestiom, inspiracji i manipulacjom różnych znanych osobistości, m.in. polityków. Sprawa ta nie została dotychczas wyjaśniona. Stąd można by jedynie stwierdzić, że oficjalna krytyka dokumentu, nazwanego „propozycją beznadziejności”<sup>114</sup>, nie wykluczała zaangażowania osób spoza świata nauki<sup>115</sup>. Być może i Miloševića, skoro jego wcześniejsze poglądy przypominały, jak zobaczymy, poglądy akademików.

„Memorandum” składa się z dwóch części. W pierwszej akademicy przedstawili ogólną sytuację w Jugosławii. Twierdzili, że państwo pogrążone jest w kryzysie. Jego rozmiary są tak wielkie, iż nie można wykluczyć „rozpadu jugosłowiańskiej wspólnoty państwowej”. Główną przyczynę kryzysu wiązali z konstytucją z 1974 r. W praktyce doprowadziła ona bowiem do rozbicia federacji i zastąpienia jej konfederacją, czyli związkiem państw. Są nimi poszczególne republiki i okręgi autonomiczne, rządzone przez miejscowe biurokracje partyjno-państwowe. Kierują się one tylko własnym interesem, dążą do podporządkowania sobie wszystkich dziedzin życia. Doprowadziły do tego, że gospodarka pogrążyła się w chaosie. Nie ma bowiem żadnych mechanizmów koordynacji ekonomicznej. Nie spełniają tej roli ani żadne odgórne plany, ani prawa rynkowe czy samorządy — rozbite i podporządkowane biurokracji<sup>116</sup>. Decyzje gospodarcze są podejmowane arbitralnie, są wynikiem „politycznego woluntaryzmu”. Ostatecznie egoistyczne, partykularne interesy biurokracji republikańskich i okręgowych prowadzą do ruiny gospodarczej i grożą rozbięciem państwa jugosłowiańskiego.

Trzeba podkreślić, że ta część „Memorandum” została napisana w rzeczowym, spokojnym tonie, istotnie w „akademickim” stylu. Tok wykładu jest jasny i precyzyjny, wniośki trafne, zgodne z rzeczywistością. W drugiej części dokumentu, poświęconej położeniu Serbów w Jugosławii, także można dostrzec te cechy. Niemniej można również zauważyć, że akademicy czasami rezygnują z obiektywizmu, zaś forma ich wypowiedzi staje się napastliwa, agresywna. Widać, że są przedstawicielami narodu mówiącego o swych

<sup>114</sup> T. Judah, *The Serbs*, s. 158.

<sup>115</sup> Ivan Stambolić podaje, że rok przed publikacją „Memorandum”, władze serbskie (a więc wspomniane osobistości spoza świata nauki) „poparły inicjatywę kierownictwa Akademii, by zorganizować kilka grup [...] różnych specjalistów, którzy by się zajęli różnymi społecznymi problemami i przedłożyli propozycje ich rozwiązania”. Niezbyt jednak zadowolony z wyniku pracy akademików Stambolić wyraził się, że stało się tak, jakby „ktoś zamówił kapelusze, a otrzymał hełm”. I. Stambolić, *Put u bespuće*, Beograd 1995, s. 118–119. Zob. także D. Jukica, *Ivan Stambolić: „Put u bespuće”, lice i maličje velikosrbske politike*, „Časopis za suvremenu povijest” 3, 1998, s. 604–605 i przyp. 27 i 28, s. 604–605. O roli odegranej przez serbską Akademię i jej akademików w ostatnich latach istnienia SFRJ i wkrótce po upadku tego państwa: O. Milosavljević, *Upotreba autoriteta nauke. Javna politička delatnost Srpske akademije nauka i umetnosti (1986–1992)*, „Ogledi. Republika”, 1–31 VII 1995.

<sup>116</sup> „Samorządność jest nierozwinięta i zdeformowana nie tylko dlatego, że została ograniczona do poziomu społecznej mikrostruktury, ale i z tego względu, że jest całkowicie podporządkowana organom wyobcowanej władzy — od gminnych po republikańskie i okręgowe. Zdezintegrowana klasa robotnicza stanowi mieszaninę grup doprowadzonych do takiej sytuacji, że walczą one między sobą o podział dochodu. Nie istnieją organy samorządowe grup przedsiębiorców, poszczególnych gałęzi i całej gospodarki, które by racjonalnie kierowały produkcją i wyznaczały kierunki rozwoju gospodarczego”, „*Memorandum*” SANU, s. 267. Po tej samej linii szła opinia, wypowiediana w środowiskach dysydenckich, że „samorządy nie mogą decydować nawet o tym, jakiego koloru papier winien być używany w toaletach. Jak więc mogą poprawić cokolwiek?”, zob. *Yugoslavia. The Failure of „Democratic” Communism*, Freedom House. Perspectives on Freedom, nr 9, London 1987, s. 23.

rzeczywistych czy wymyślonych krzywdach. Stwierdzają, że Serbia jest upośledzona, że jej sytuacja w Jugosławii jest gorsza niż innych republik. Głównie dzięki temu, że rozwój gospodarczy Serbii był i jest celowo hamowany, „państwowo-prawne” stosunki z Jugosławią i okręgami autonomicznymi — nieuregulowane, zaś w Kosowie ludność serbska została poddana „ludobójczej” („genocid”) polityce, jak wynika z kontekstu — Albańczyków. O formach tego „ludobójstwa” akademicy przezornie nie piszą, podają natomiast nieprawdopodobną informację, że „w ciągu ostatnich dwudziestu lat 200 000 Serbów opuściło Kosowo i Metochię”. Trafnie natomiast wykazują że Serbia nie ma żadnej władzy nad swymi własnymi okręgami autonomicznymi, zaś ich przedstawiciele — paradoksalnie — mają wpływ na sprawy Serbii „właściwej”, a to dzięki temu, że zasiadają „we wspólnej, republikańskiej skupstynie” w Belgradzie. W rezultacie — piszą akademicy — jeśli w Kosowie nie stworzy się warunków zabezpieczających prawa oraz interesy wszystkich narodów, to „ta część Republiki Jugosławii i Serbii stanie się problemem na skalę europejską z najcięższymi, obecnie nieznanymi konsekwencjami”.

Zdaniem akademików położenie Serbów w państwie jest wynikiem działań „dwóch najwybitniejszych osobistości [...] powojennej Jugosławii”, tj. Tity i Kardelja. Akademicy sugerowali, że jako politycy pochodzenia chorwackiego i słoweńskiego, działali oni zgodnie z interesami Chorwacji i Słowenii, dwóch najlepiej rozwiniętych republik, posiadających „wspólne interesy”. Obie te republiki uzyskały dominującą pozycję w państwie, polityczną i gospodarczą. To im właśnie najbardziej odpowiada konstytucja z 1974 r.

Taka sytuacja byłaby niemożliwa bez dawnej polityki Kominternu. Jego działania wynikały z tezy, że Serbowie są narodem „ciemnizycieli”. Stąd narzucono im „poczucie winy historycznej”, dążono do maksymalnego osłabienia, urzeczywistnianego po wojnie zgodnie z myślą: „słaba Serbia — silna Jugosławia”. Aby więc przywrócić właściwe stosunki między republikami, należałoby „zdjąć z narodu serbskiego hipotekę historycznej winy”. W zasadzie przypominało to wypowiedzi Miloševića sprzed dwóch lat, podobnie jak sugestie o potrzebie odejścia od konstytucji z 1974 r. „Bez zmiany tej konstytucji i systemu, powstałego zgodnie z jej postanowieniami, nie będzie można rozwiązać gruntownie żadnego autentycznego problemu naszego społeczeństwa, ani też przerwać obecnego procesu dezintegracji i coraz większego kryzysu”. W praktyce była to propozycja przywrócenia centralizacji. Zdaniem akademików, likwidując kryzys, centralizacja równocześnie gwarantowałaby wszystkim narodom, w tym i Serbom, identyczną, równorzędną pozycję w państwie. To samo głosił Milošević w 1984 r. Jednak aby tak się stało, „suwerenność republik” należałoby zastąpić zasadą „samostanowienia narodów”. Akademicy nie pisali, jak tę zasadę można by pogodzić z ponowną centralizacją państwa. Niemniej ich postawa była logiczna. Chodziło przecież o to, by Serbowie, mieszkający w różnych republikach i okręgach autonomicznych, przestali podlegać władzom narodów, które w nich dominowały. Likwidując zasadę suwerenności narodów, zapisaną w konstytucji z 1974 r., można by sprawić, że Serbowie, jak wszystkie inne narody i narodowości jugosłowiańskie, zostaliby poddani tym samym, ogólnopaństwowym władzom. Byłby to powrót do sytuacji sprzed „fatalnego przełomu w 1965 r.”, sugerowali akademicy<sup>117</sup>, a więc — sprzed rozpoczęcia reform.

Taka koncepcja spotykała się z krytyką i sprzeciwami przedstawicieli innych narodów oraz władz różnych republik i okręgów autonomicznych. Dostrzegano w niej bo-

<sup>117</sup> „Memorandum” SANU, s. 256–300, cytaty: s. 256, 264, 275, 278, 280, 286, 288, 289, 290, 297.

wiem zamach na własne prawa, narodowe i republikańskie, a także wyraźną chęć Serbów ponownego narzucenia swej dominacji w państwie. Do tej koncepcji odnoszono się negatywnie i dlatego, że niektóre narody i narodowości czuły się pokrzywdzone nawet w warunkach decentralizacji i zabiegały o jej zastąpienie jeszcze mniejszymi formami powiązań. W 1981 r. postępowali tak Albańczycy, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych zaś — przede wszystkim Słowenci.

Sytuacja, jaka powstała w Słowenii, była pochodną polityki miejscowych władz republikańskich. Stosunkowo najbardziej liberalna, w porównaniu z innymi republikami, umożliwiała ona powstawanie i działanie różnych ugrupowań<sup>118</sup>. Najczęściej były one krytyczne, niechętne, a nawet wrogie wobec jugosłowiańskiego systemu politycznego i Jugosławii jako takiej. Mam na myśli m.in. różne grupy i stowarzyszenia w sferze kultury, a nawet subkultury (młodzieżowej). Często posługiwały się one drwiną, aluzją, prowokacją, również w stosunku do własnych, słoweńskich tradycji narodowych i kulturalnych<sup>119</sup>. Wyrastały z podobnego podłoża, co tzw. Pomarańczowa Alternatywa w Polsce i „Lennościści” w Czechosłowacji<sup>120</sup>. Powstawały równocześnie z ruchem na rzecz ochrony środowiska naturalnego, feministek, homoseksualistów. Wszystkie te grupy, ogólnie określane mianem ruchu alternatywnego, poruszały także kwestie ściśle polityczne, domagały się poszanowania praw człowieka, żądały uniezależnienia życia społecznego od polityki, krytykowały próby „militaryzowania” świadomości społecznej przez armię, a nawet samą armię<sup>121</sup>. Niejednokrotnie popierały dążenia tych osobistości, które mówiły o upośledzeniu narodowym Słowenców w Jugosławii. Takie poglądy zostały przedstawione głównie na łamach pisma „Nova Revija” z lutego 1987 r. — w artykułach, szkicach i esejach napisanych przez 16 słoweńskich pisarzy, naukowców, publicystów, dziennikarzy. Opublikowano je pod wspólnym tytułem „Przyczynki w sprawie słoweńskiego programu narodowego”<sup>122</sup>. Były one swoistym odpowiednikiem serbskiego „Memorandum”, aczkolwiek powstawały poza strukturami Słoweńskiej, w tym wypadku, Akademii Nauk i Sztuk.

<sup>118</sup> S. P. Ramet, *Balkan Babel*, s. 24–25.

<sup>119</sup> Przykładowo można by wspomnieć o grupie artystów — malarzy, aktorów, muzyków. Występowała ona pod niemiecką nazwą — Neue Slovenische Kunst. Nazwa była ironiczna i prowokacyjna. Przypuszczalnie miała sugerować, że tradycje kultury słoweńskiej, do których nawiązywano, przez wieki dojrzewały w cieniu niemieckich wpływów kulturowych, a w XX w. — totalitaryzmów, m.in. nazistowskiego. Sugestie te były widoczne m.in. w nazwie znanego i bardzo w Słowenii popularnego zespołu rockowego Laibach (po niemiecku — Ljubljana), związanego ze wspomnianą grupą, oraz w zachowaniu jego członków. Śpiewali oni m.in. nazistowskie marsze, „wkładali brunatne koszule, ozdabiali się przedmiotami stylizowanymi na nazistowskie i nawiązywali, w swych występach, do różnych uroczystości, sugerujących totalitarne formy postępowania” (S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 208). Zdaniem Drago Jančara zespół „przez swą nazistowską ikonografię” przywoływał i demaskował „prawdziwą istotę słoweńskiego nazizmu: popularną muzykę ludową z akcentami patriotycznymi” (D. Jančar, *Egipskie garnce mięsa*, w: tenże, *Eseje*, s. 176). Słoweńscy zaś artyści malarze, także związani z grupą Neue Slovenische Kunst, przesłali w 1986 r. na konkurs plakatu z okazji Dnia Młodości, obchodzonego corocznie 25 maja, w rocznicę urodzin Tity, na stadionie w Belgradzie, „zaledwie nieco przerobiony rysunek z propagandowego arsenału nazistowskiej młodzieży”, konkretnie zaś — plakat Hitlerjugend. I konkurs wygrali. „Było wiele wściekłego hałasu, wiele konsternacji, także dużo śmiechu. Ironiczna paralela obu totalitaryzmów [nazistowskiego i jugosłowiańskiego — M. J. Z.] stała się całkowicie przejrzysta i namacalna”. D. Jančar, *Ciemna strona księżycy*, w: tenże, *Eseje*, s. 214; L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, Opatija 1996, s. 37.

Szerzej o działalności wspomnianych grup i stowarzyszeń kulturalnych: M. Thompson, *A Paper House. The Ending of Yugoslavia*, New York 1992, s. 39–44; L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 36–37; S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 207–209; też, *Balkan Babel*, s. 24–26.

<sup>120</sup> M. Thompson, *A Paper House*, s. 41. „Lennościści” — oczywiście od nazwiska lidera grupy The Beatles, Johna Lennona.

<sup>121</sup> Tamże, s. 41–42. Wspomniane grupy często określano mianem Ruchu Alternatywnego, S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 208.

<sup>122</sup> Analiza i omówienie „Przyczynków”: O. Milosavljević, *Jugoslavija kao zabluda*, w: *Srpska strana rata*, s. 62–74.

W „Przyczynkach” podkreślano, że w 1918 i 1945 r. Słowenci nie mieli możliwości decydowania o tym, czy chcą wejść w skład Jugosławii. Winni byli temu komuniści, w tym i słoweńscy, oraz decyzje podjęte przez AVNOJ<sup>123</sup> w czasie drugiej wojny światowej. To one sprawiły, że w 1945 r. Słowenia ponownie znalazła się w granicach Jugosławii. W rezultacie, jak w poprzednich stuleciach Słowenci nie mają własnego państwa. Jugosławia bowiem jest tworem obcym, zagraża słoweńskim interesom — kulturalnym i gospodarczym. Zagrożenie wynika z istoty ustroju państwa, dominacji władz centralnych, federalcyjnych. „Państwo związkowe — twierdzono — ustanawia swoją supremację”, co powoduje, że „politycznie ujednocila społeczeństwo”. To zgłajszachtowanie, likwidujące m.in. równoprawną pozycję języka słoweńskiego, „obiektywnie” narzuca Słowenom charakter „jugosłowiańskiej mniejszości narodowej, co prowadzi do stopniowego wynarodowienia”. Aby mu zapobiec, obronić swe interesy, Słowenia musi zyskać „samodzielność i suwerenność”, nie interesując się zbytnio losem innych narodów jugosłowiańskich. To, jak „one ułożą stosunki między sobą jest tylko ich problemem, decyzją. W żadnym razie — słoweńską”. Nie wykluczano jedynie, że w razie poszanowania prawa „narodowej suwerenności i państwowości”, Jugosławia mogłaby przetrwać jako luźna konfederacja, jako dobrowolny związek równoprawnych narodów i państw. Twierdzono, że „narodowa suwerenność przypomina ciężar kobiety. Naród jest suwerenny albo nie. Nie może być suwerenny w połowie”<sup>124</sup>.

Należy podkreślić znaczenie faktu, że autorzy „Memorandum” i szkiców w piśmie „Nova Revija” myśleli głównie o własnych celach i interesach narodowych — serbskich i słoweńskich. Bardzo ważna była ocena tych osobistości, że i jedne, i drugie interesy są zagrożone w ramach państwa jugosłowiańskiego. W pierwszym przypadku przez zdecentralizowaną, jak głoszą, strukturę władzy, w drugim — przez dominację władz federalcyjnych. Autorzy „Memorandum” sugerowali więc ponowną centralizację, „Przyczynków” zaś — dalszego rozluźnienia związków, co najwyżej konfederację. Ta rozbieżność była oczywiście zjawiskiem naturalnym, skoro akademicy występowali z programem „wszyscy Serbowie w jednym państwie”, zaś autorzy „Przyczynków” — głosili potrzebę powstania „samodzielnej Słowenii”. W rezultacie tych sprzecznych postulatów nie można było sprowadzić do jednolitej formy ustrojowej. W miarę upływu czasu staną się one jedną z przyczyn konfliktu serbsko-słoweńskiego. Tym bardziej że wyraźna liberalizacja, demokratyzacja w Słowenii będzie sprzyjać powstaniu tego, co zazwyczaj określa się mianem społeczeństwa obywatelskiego, w Serbii zaś — będziemy mieli do czynienia z odwrotem od względnej liberalizacji i narastaniem tendencji autorytarnych.

Niemniej w momencie publikacji, „Memorandum” i „Przyczynki” spotkały się z krytyką, a nawet potępieniem różnych organów władzy i części opinii publicznej w poszczególnych republikach. Wyraźne były obawy, że Słowenci mogą się odłączyć<sup>125</sup>. Niezależ-

<sup>123</sup> AVNOJ — Antifašističko Veće Narodnog Oslobođenja Jugoslavije (Antyfaszystowska Rada Wyzwolenia Narodowego [Ludowego] Jugosławii), powstała 26 XI 1942 r. w miejscowości Bihać. Była organizacją komunistyczną, pomyślaną jako „ogólnonarodowe i ogólnopartyjne przedstawicielstwo polityczne walki narodowowyzwoleńczej w Jugosławii, opierające się na komitetach narodowowyzwoleńczych i masowych organizacjach antyfaszystowskich — partyjnych i pozapartyjnych”, cyt. za B. Petranović, *AVNOJ. Revolucionarna smena vlasti 1942–1945*, Beograd 1976, s. 121. Miała ułatwić odsunięcie legalnego rządu Królestwa Jugosławii na emigracji w Londynie i przejęcie władzy przez Komunistyczną Partię Jugosławii. W literaturze polskiej, M. J. Zacharias, *Jugosławia w polityce Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Wrocław 1985, s. 93–94.

<sup>124</sup> O. Milosavljević, *Jugoslavija*, s. 62–74, cytaty: s. 68–69, 69, 70, 72, 73; *Yugoslavia. The Failure of „Democratic” Communism*, s. 35.

<sup>125</sup> „Wzrastała [bowiem] świadomość, że Słowenci nie uważają swego kraju za część Jugosławii”, S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 209.

nie od nich, władze ze Stambolicielem na czele, podobnie jak władze w innych republikach, otwarcie potępiły serbskich akademików. Znaczące było jedynie milczenie Miloševića<sup>126</sup>. Nie wzbudza to zdziwienia, skoro polityk ten i uprzednio, przed publikacją „Memorandum”, otwarcie mówił o potrzebie recentralizacji i zrzucenia z Serbów odpowiedzialności za „błędy” i postępowanie przedwojennej, serbskiej „burżuazji”, a więc o tym, co głosili także akademicy.

Charakterystyczną cechą sytuacji w Jugosławii w latach osiemdziesiątych był stopniowy wzrost znaczenia politycznego sił zbrojnych. Składały się one z dwóch członów. Pierwszym z nich była tzw. obrona terytorialna, powstała na fali obaw po agresji sowieckiej na Czechosłowację w 1968 r.; zgodnie z założeniem, że oddziały „w pogotowiu” składające się z cywili, staną się zalążkiem ruchu partyzanckiego w razie obcej agresji. Pozostawały one w dosyć skomplikowanych związkach organizacyjnych z drugim członem sił zbrojnych, tj. Jugosłowiańską Armią Ludową. Na różnych szczeblach były z nią powiązane. Niemniej, podzielone na republikańskie, podlegały republikańskim ministerstwom obrony, podczas gdy armia miała swoje własne dowództwo, podległe władzom federacyjnym. W rzeczywistości jednostki obrony terytorialnej mogły stanowić podstawę rozbudowy lokalnych armii republikańskich. Niezależnie od faktu, że na najwyższym szczeblu i one, i armia podlegały jednak wspólnemu dowództwu naczelnemu<sup>127</sup>.

W tym układzie większe znaczenie miała oczywiście armia, głównie generalicja, czy szerzej — korpus oficerski. Wyraźnie stawał się on niezależną siłą polityczną<sup>128</sup>. Wynikało to z faktu, że po śmierci Tity nie było polityka zdolnego narzucić mu swą wolę. Ogólne zaś podporządkowanie głównej organizacji politycznej, tj. Związkowi Komunistów, stawało się iluzoryczne w miarę słabnięcia tej partii. Znaczące było i to, że podobnie jak przed drugą wojną światową, tak i po jej zakończeniu w korpusie oficerskim dominowali Serbowie. W 1981 r. w 60% składał się on z osób pochodzenia serbskiego. Serbowie stanowili wówczas tylko 36% liczby ludności w Jugosławii. Mieli więc „nadreprezentację” w korpusie oficerskim<sup>129</sup>.

Godzi się podkreślić, że armię ominęły wszelkie procesy decentralizacyjne. W odróżnieniu od władz różnego szczebla i samego ZKJ nie została ona rozbita na mniejsze jednostki, w tym wypadku — na wojska republikańskie i okręgowe. Była więc bastionem centralizacji, zasady jej funkcjonowania nie przypominały tych, które dominowały w Jugosławii. Niezwykle silni byli w niej „twardogłowi” dogmatycy, przeciwnicy reform, decentralizacji państwa, osoby podejrzliwie oceniające politykę Zachodu, Watykanu, niechętnie polityce Michaiła S. Gorbaczowa, przemianom w ZSRR i w krajach środkowoeuropejskich zdominowanych przez Moskwę<sup>130</sup>. W Jugosławii zaś siłą rzeczy osobistości te zaczynały dostrzegać zagrożenie przede wszystkim tam, gdzie procesy demokratyzacyjne posunęły się najbardziej, a więc w Słowenii. W rezultacie obok przesłanek konfliktu serbsko-słoweńskiego, w SFRJ zaczynały narastać przesłanki następnego, tym razem — między armią i Słowenią.

<sup>126</sup> L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 19–20.

<sup>127</sup> N. Popov, *Serbski dramati*, s. 39; M. Hadžić, *Armijaska upotreba trauma*, w: *Srpska strana rata*, s. 575; L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 96 i przyp. 1 s. 108.

<sup>128</sup> M. Hadžić, *Armijaska upotreba trauma*, s. 559.

<sup>129</sup> Zob. J. Hashi, *Regional Polarization in Postwar Yugoslavia and the Impact on Regional Policies*, w: *Why Bosnia? Writings on the Balkan War*, ed. by R. Ali and L. Lifschultz, Stony Creek, Connecticut 1993, tabela 10, s. 324–325.

<sup>130</sup> Szczegóły: P. Shoup, *Titoism and the National Question in Yugoslavia: A Reassessment*, w: *Disintegration of Yugoslavia*, s. 67–68. M. Nobile, *Hrvatski feniks*, s. 75.



Dojrzwianie tego konfliktu wiązało się z zarzutami wysuwanymi przez dowództwo armii. Na jej czele stał wówczas admirał Branko Mamula, Serb z pochodzenia. On i jego najbliżsi podwładni ze wzrastającą irytacją obserwowali zjawisko, dotychczas nie występujące w jugosłowiańskim życiu politycznym: otwartą krytykę armii przez różne osobistości, grupy i środki masowego przekazu. Szczególną aktywnością na tym polu wykazywało się pismo „Mladina”, będące organem Związku Młodzieży Socjalistycznej w Słowenii. Posługując się często drwiną, satyrą, ironią, autorzy tekstów w „Mladinie” przedstawiali armię jako „niedemokratyczną instytucję, zawsze gotową do zamachu stanu”. Kierownictwo armii zarzucało słoweńskim władzom tolerowanie tych publikacji, podobnie jak „Przyczynków” z pisma „Nova Revija” oraz działalności „burżuazyjnej prawicy nacjonalistycznej”. Jej przedstawiciele „odrzucają [...] rewolucję, samorządność i niezaangażowanie. Chcą się powiązać ze zdrajcami i posłużyć kościołom katolickim w celu zagarnięcia władzy”<sup>131</sup>.

Zarzuty i żądania przywództwa armii nie przynosiły spodziewanego efektu. Władze ZK Słowenii, na których czele od 1986 r. stał Milan Kučan, skrytykowały co prawda artykuły i szkice z pisma „Nova Revija”<sup>132</sup>, ale w praktyce często zajmowały stanowisko niemalże zgodne z postawą krytykowanego środowiska. Podobnie jak ono uważały, że przyczyny słoweńskich trudności, m.in. gospodarczych, wiążą się z polityką „głównie organów federacyjnych”. W rezultacie podejmowały decyzje sprzeczne z ich polityką, wetując np. budżet na rok 1988, uchwalony w 1987 r.<sup>133</sup> Ponadto silniej niż władze związkowe podkreślały potrzebę przeprowadzenia rzeczywistej, nieporozowanej reformy w oparciu o prawa i zasady gospodarki rynkowej<sup>134</sup>. Sugerowały też, by Jugosławia nie zamieniała swej polityki niezaangażowania na zbyt bliskie związki z Moskwą i jej satelitami. Głosiły, że modyfikacja polityki niezaangażowania jest możliwa, nawet potrzebna, ale dzięki zbliżeniu z krajami i wspólnotami zachodnioeuropejskimi<sup>135</sup>. W rzeczywistości, nie czekając na takie czy inne posunięcia władz związkowych ani innych republik i okręgów, słoweńskie władze, mając w tej sprawie wsparcie własnej opinii publicznej, zacieśniały swe stosunki z Europą Zachodnią: handlowe, finansowe, polityczne. Głównie z Austrią od połowy lat osiemdziesiątych poczynając<sup>136</sup>.

Politycznym i narodowościowym konfliktom w Jugosławii towarzyszyła coraz gorsza sytuacja gospodarcza. Spadała produkcja, rosło bezrobocie — prawie do 1 mln osób. W 1987 r. inflacja doszła do ok. 170%<sup>137</sup>. Krytycy polityki władz jugosłowiańskich głosili, że wzrost inflacji był konsekwencją przede wszystkim nadmiernego obciążenia budżetu państwa ogromnymi wydatkami na armię, siły bezpieczeństwa, republikańskie i okrę-

<sup>131</sup> L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 37–38; „W 1987 r. wszyscy dyskutowali na temat «Mladiny» [...] Dowództwo wojskowe w Belgradzie było oburzone” artykułami w „Mladinie” w sprawie „sprzedaży broni dla dyktatorów w państwach Trzeciego Świata” i wykorzystywaniem „pracy żołnierzy z poboru do budowy generalskich rezydencji na wybrzeżu”, M. Thompson, *A Paper House*, s. 45.

<sup>132</sup> L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 37.

<sup>133</sup> R. Dizdarević, *Od smrti Tita*, s. 270.

<sup>134</sup> Tamże, s. 186.

<sup>135</sup> Podobne opinie pojawiały się zresztą również w Serbii, tamże, s. 169.

<sup>136</sup> „Słoweńskie dążenie do narodowej niepodległości nabrało przyspieszenia po 1985 r. Towarzyszyły mu większe możliwości handlowych, finansowych i politycznych związków z Europą Zachodnią. W 1988 r. austriackie posunięcia ekonomiczne, takie jak otwarcie czterech filii bankowych [...] w Ljubljanie, zaczynały Słoweńcom uzmysławiać rzeczywiste opcje, jeśli by zdecydowali się wyjść z federacji. Ta świadomość coraz mniej sprzyjała ich skłonności do kompromisu w sprawie dążenia do niepodległości”, S. L. Woodward, *Balkan Tragedy. Chaos and Dissolution After the Cold War*, Washington 1995, s. 97.

<sup>137</sup> D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 722; R. Dizdarević, *Od smrti Tita*, s. 187.

gowe biurokracje, „sztuczne struktury samorządowe” oraz rezultatem megalomańskiej, kosztownej polityki zagranicznej, rozpoczętej przez Titę i kontynuowanej przez jego następców<sup>138</sup>. Krajem wstrząsały różne skandale gospodarcze, korupcyjne. Największa i najbardziej znana była afera bośniackiego przedsiębiorstwa „Agrokomerc”, we wrześniu 1987 r. Wiązała się ona z wystawianiem przez kierownictwo „Agrokomercu” weksli bez pokrycia. Po wykryciu afery okazało się, że uczestniczyli w niej, czerpiąc wielkie korzyści materialne, czołowi politycy Bośni i Hercegowiny, m.in. Hamdija Pozderac, zastępca przewodniczącego Prezydium SFRJ<sup>139</sup>.

W tych warunkach przez Jugosławię przetaczała się fala strajków. Nie były one zjawiskiem nowym. Występowały od 1957 r.<sup>140</sup> Niemniej po wybuchu kryzysu na początku lat osiemdziesiątych ich liczba wzrosła. W 1987 r. strajkowało ok. 250 tys. robotników. Wyrażali oni niezadowolenie ze swej sytuacji materialnej, niskiego prestiżu społecznego oraz wysuwali różne żądania: pełnego zatrudnienia, przemian politycznych, nowej konstytucji, nowych, „młodych” polityków u władzy, uniezależnienia gospodarki od polityki. Żądaniom towarzyszyły hasła w rodzaju: „precz z łotrami”, „robotnicy, studenci, rolnicy — idźmy razem, na górze są złodzieje”<sup>141</sup>. Niemniej odzwierciedlały one tęsknotę nie tyle za radykalnymi zmianami ustrojowymi, co wprowadzeniem w życie i spełnieniem obietnic jugosłowiańskiej ideologii samorządowej. Dobrze wyrażała ją parafraza przyrzeczenia składanego bezpośrednio po śmierci Tity w 1980 r.: „Towarzyszu Tito, my ci ślubujemy, że z twej drogi nie zejdziemy. Ale dalej tak żyć nie możemy”<sup>142</sup>. Tę samą tendencję, towarzyszącą znanemu, częstemu przeciwstawianiu przez warstwy ludowe „dobrego” władcy „złym” urzędnikom, można było dostrzec w oskarżeniach i deklaracjach: „Zdradziliście Titę!”, „Chcemy Tity — Tito jest nasz!”<sup>143</sup>.

Niezadowolenie było tak wielkie, że i w Jugosławii, i w prasie zachodniej pojawiały się oceny, że sytuacja w tym kraju przypomina sytuację w Polsce. Niemniej ta analogia częściowo była błędna; przynajmniej o tyle, że strajki, wystąpienia i demonstracje w Jugosławii nie doprowadziły do powstania silnego, zjednoczonego ruchu istotnie zagrażającego władzom, na wzór „NSZZ Solidarność” w Polsce. Przyczyny takiego stanu rzeczy nie w pełni są znane. Być może należy je wiązać z istnieniem kilkuset tysięcy rzeszy gasterbeiterów odciągających, jak się wydaje, jednostki najbardziej energiczne, rzutkie, zdolne zorganizować i poprowadzić niezadowolone masy robotnicze. W Polsce wyjazdy na tak wielką skalę w poszukiwaniu pracy nie występowały. W rezultacie osoby, które posiadały wspomniane cechy, były na miejscu, przynajmniej w momencie wybuchu społecznego

<sup>138</sup> Zob. *Yugoslavia. The Failure of „Democratic” Communism*, s. 25.

<sup>139</sup> S. L. Woodward, *Balkan Tragedy*, s. 87; R. Dizdarević, *Od smrti Tita*, przyp. 3, s. 187; D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 763. Władze oceniały, że afera „przedsiębiorstwa „Agrokomerc” jest najdotkliwszym ciosem z Bośni i Hercegowiny godzącym w strategię i politykę” ZKJ. Wynika z faktu, „że wszystkie stosunki w «Agrokomercu» między robotniczymi i pracowniczymi organizacjami pracy zrzeszonej ułożyły się tak, że cała władza została skoncentrowana w rękach komitetu zarządzającego”, będącego „technokratyczną strukturą”, zob. *Iz referata Milana Uzelca, predsednika Predsedništva CK SK BiH o aferi „Agrokomerc”, 21 septembra 1987, w: Jugoslavija 1918–1988*, s. 1334–1336. Taka interpretacja świadczy, że jugosłowiańskie władze nie chciały lub nie potrafiły odejść od swych znanych, stereotypowych opinii o negatywnej roli specjalistów („technokratów”) i zająć się rzeczywistymi przyczynami kryzysu, tkwiącymi w niewłaściwej, chorej strukturze gospodarczej, głównie zaś — podporządkowaniu gospodarki polityce.

<sup>140</sup> Zob. D. Rusinow, *The Yugoslav Experiment*, Berkeley and Los Angeles 1978, s. 114–115; M. J. Zacharias, *Kwestia tzw. systemu samorządowego w jugosłowiańskim modelu ustrojowym w latach 1954–1964*, „Dzieje Najnowsze” 2, 1998, s. 115.

<sup>141</sup> R. Dizdarević, *Od smrti Tita*, przyp. 4, s. 187.

<sup>142</sup> J. Mirić, *Sistem i kriza*, s. 130.

<sup>143</sup> R. Dizdarević, *Od smrti Tita*, przyp. 4, s. 187.

niezadowolenia w sierpniu 1980 r. i w czasie powstawania „Solidarności”. Ponadto, jak pisał Josip Županov, w Jugosławii istniały swoiste „wentyle bezpieczeństwa” — dodatkowe prace, „szara” sfera ekonomiczna, kradzieże, masowe niepłacenie podatków, rachunków, nieuzasadnione zwolnienia lekarskie. Zdaniem Županova zjawiska te były wynikiem „erozji obywatelskiej dyscypliny i nieposzanowania prawa”<sup>144</sup>. Sprawiły, iż pracownicy mieli wiele nieformalnych, często sprzecznych z prawem możliwości utrzymania swego poziomu życia. Zmniejszyły one niezadowolenie społeczne i powodowały, że robotnicy, czy szerzej — pracownicy, nie mieli powodu powoływania do życia wielkiej, ogólnokrajowej organizacji w obronie swych interesów.

Można jednak przypuszczać, że przyczyny tego zjawiska były głębsze, że wiązały się ze strukturą społeczną i ustrojową Jugosławii. Głównie z faktem, że społeczeństwo było bardzo podzielone i — co niezwykle istotne — że podziały przebiegały nie tyle, a w każdym razie — nie tylko, między poszczególnymi grupami, co wewnątrz tych grup. Wewnątrz polityków, robotników, dysydentów<sup>145</sup>; intelektualistów i przedstawicieli inteligencji. Wynikało to z faktu, że skrajnie zdecentralizowany system polityczno-ustrojowy Jugosławii nie sprzyjał, by użyć sformułowania Županova, „koncentracji niezadowolenia i polaryzacji przeciwstawnych interesów”, jak w Polsce, wprost przeciwnie — prowadził do „rozproszenia niezadowolenia i fragmentaryzacji interesów”<sup>146</sup>, przede wszystkim — na bazie narodowej. W rezultacie interesy robotników czy pracowników np. w Serbii nie pokrywały się z interesami tych samych grup w Chorwacji czy Macedonii. To samo dotyczyło i polityków. Także i wśród nich niekoniecznie musiała dominować świadomość czy solidarność „klasowa”. To prawda, że byli oni złączeni wspólnym celem, tj. chęcią utrzymania pełnej i niekontrolowanej władzy, ale w odróżnieniu od komunistycznych polityków w Polsce czy NRD, ich jedność rozбивały zróżnicowane interesy narodowe w różnych częściach państwa. Ostatecznie można by stwierdzić, iż nie było podstawy do jakiegś ogólnej solidarności — czy to społeczeństwa, czy przedstawicieli władzy.

Można by podkreślić znaczenie jeszcze jednego faktu. Otóż w odróżnieniu od sytuacji w państwach demokratycznych, a podobnie jak w innych rządzonych przez komunistów, Jugosłowianie nie mieli możliwości obrony swych interesów w ramach praw i swobód — politycznych i obywatelskich. Jediną legalną, oficjalnie uznaną grupą, z którą mogli się identyfikować, jeśli nie liczyć partii, była wspólnota narodowa<sup>147</sup>. Taka sytuacja musiała być szczególnie istotna w warunkach wyraźnego zagrożenia ekonomicznego i społecznego. Stanowiła jedną z głównych przyczyn, jak można przypuszczać wzmacniają-

<sup>144</sup> Cyt. za D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 724.

<sup>145</sup> W latach osiemdziesiątych wśród przedstawicieli opozycji pojawiała się opinia, że podziały między nimi są wynikiem świadomej polityki władz. Po rozruchach studenckich z 1968 r. stały się one bowiem „mądrzejsze, dochodząc do wniosku, iż pierwszą rzeczą, którą należy zrobić z dysydentami, jest ich podzielenie” poprzez zamknięcie w „narodowych gettach”. W rezultacie wszystko, co obecnie ma charakter „narodowy, nacjonalistyczny”, zostało spowodowane głównie polityką „władz i jugosłowiańskiego rządu”, zob. *Yugoslavia. The failure of „Democratic” Communism*, s. 38.

Trudno powiedzieć, w jakim stopniu ta opinia była trafna. Najbardziej prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że władze mogły jedynie pobudzać istniejące podziały. Sprzeczności interesów narodowych były przecież faktem. Dzielili więc i opozycję jugosłowiańską.

<sup>146</sup> D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 724.

<sup>147</sup> „[...] wyrażająca się poprzez republikę, w której stanowiła element dominujący”, B. Denitch, *Ethnic Nationalism*, s. 54. „Jest paradoksem, że w społeczeństwie, które uważa się za socjalistyczne, klasa robotnicza nie ma możliwości samoorganizacji ani przedstawicielstwa w związkowej skupstytynie. Stanowczość, z jaką odrzuca się propozycje utworzenia Rady Pracy Zrzeszonej w Skupstytynie [...] wskazuje, jak bardzo zasada narodowa i terytorialna przeważa nad produkcyjną”, „Memorandum” *SANU*, s. 267. Niewątpliwie jest to trafna uwaga o bezwzględnym wypieraniu wszelkich więzi społecznych i politycznych przez identyfikację na bazie narodowej.

cych identyfikację z tym czy innym narodem, pobudzających i tak silne dążenia oraz solidaryzmy narodowe<sup>148</sup>. Przyczyniała się do tego, iż wszelkie konflikty społeczne i polityczne łatwo przekształcały się w narodowe. Niewątpliwie było to specyficzną cechą ustroju Jugosławii<sup>149</sup>. W rezultacie osiłą coraz wyraźniejszych tarć, napięć i konfliktów w Jugosławii stawały się nie tyle sprzeczności między władzą i społeczeństwem, jak w środkowo-europejskich krajach „realnego socjalizmu”, co sprzeczności narodowe. To one będą prowadzić do stopniowego rozpadu porządku społeczno-ustrojowego SFRJ.

Bezpośrednie przyczyny tego rozpadu wiązały się z konfliktami między Serbami i Albańczykami oraz ewolucją w serbskim aparacie władzy. Jego przedstawiciele, podobnie jak serbska opinia publiczna, bez względu na wewnętrzne podziały, sprzeciwiali się jakimkolwiek ustępstwom na rzecz Albańczyków w Kosowie. Podkreślali, że w wyniku nacisku albańskiego, rodziny serbskie muszą stamtąd uchodzić, że „wielkoalbańscy szowiniści” chcą stworzyć swoje własne, „etnicznie czyste Kosowo”. Tylko między 1981 a 1986 r., stwierdzali, liczba Serbów i Czarnogórców mieszkających w tym okręgu zmniejszyła się prawie o 20,5 tys. osób, tj. o 8,7%<sup>150</sup>. Taka sytuacja rzeczywiście występowała, sprzyjając przekształcaniu struktury narodowościowej Kosowa na korzyść Albańczyków. Należałoby tylko dodać, że w głównej mierze decydowała o tym wielka rozrodczość Albańczyków<sup>151</sup>, zaś wyjazdów osób pochodzenia serbskiego z Kosowa nie można, jak się wydaje, tłumaczyć tylko wspomnianymi naciskami albańskimi<sup>152</sup>.

W 1987 r. doszło do zasadniczej zmiany w układzie sił we władzach Serbii. Górze wzięli przedstawiciele radykalnej polityki wobec okręgów autonomicznych. Na ich czele stał Slobodan Milošević, sprawujący wówczas funkcję przewodniczącego KC ZK Serbii. Wyrażali oni opinię, że ostrożna polityka, realizowana przez Ivana Stambolicia, ówczesnego przewodniczącego Prezydium Socjalistycznej Republiki Serbii<sup>153</sup>, oraz wspierające go osobistości przynosi same niepowodzenia. Serbia bowiem nadal nie ma faktycznej władzy nad Kosowem i Wojwodiną. Oba te okręgi mogą więc prowadzić politykę niezależną od Belgradu. Serbia, jak twierdził Milošević, nie posiada statutu republiki „równoprawnej z wszystkimi innymi republikami Jugosławii”. W odróżnieniu bowiem od władz tych republik, władze serbskie w Belgradzie nie kontrolują całego terytorium swej republiki<sup>154</sup>.

<sup>148</sup> Zob. Z. Golubović, *Contemporary Yugoslav Society: A Brief Outline of Its Genesis and Characteristics, w: Yugoslavia in Transition. Choices and Constraints. Essays in Honour of Fred Singleton*, ed. by J. B. Allcock, J. J. Horton and M. Milivojević, New York, Oxford, s. 114–115.

<sup>149</sup> „Strukturalną cechą całego systemu jugosłowiańskiego było przekształcanie wszystkich konfliktów społecznych i politycznych w etniczne”, L. Sekelj, *Yugoslavia: The Process of Disintegration*, New York 1993, s. 193. Słoweński dziennikarz Miha Kovač ujął to następująco: „nacionalizmy lub lokalne interesy jugosłowiańskich sześciu republik i dwóch okręgów autonomicznych stały się surogatem każdej innej politycznej działalności. Możesz działać w ramach istniejącej struktury tylko wtedy, gdy broniś interesów swej republiki lub okręgu [...] W ten sposób system, który pojawił się podobno w wyniku zwalczania nacjonalizmu chorwackiego i wszystkich innych [w latach 1971–1972 — M. J. Z.] sam stał się najlepszą metodą pobudzania nacjonalizmu. Nacionalizm jest wytwarzany przez strukturę jugosłowiańskiego systemu [podkr. — M. J. Z.]”, *Interview / Miha Kovač: The Slovene Spring*, w: „New Left Review”, nr 171 (IX–X 1988), s. 115, cyt. za S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 213.

<sup>150</sup> *Iz rasprave u Veću Republika i Pokrajina o „Inicijativi za donošenje programa u cilju zaustavljanja iseljavanja Srba i Crnogoraca s Kosova, brzeg povratka onih koji su ga napustili i dolaska svih koji žive i rade na Kosovu”*, 29 januara 1987, wypowiedź serbskiego polityka Milibora Jovanovicia, w: *Skupština SFRJ, Veća republika i pokrajina, 10 sednica, 29 januar 1987*, nr 10, s. 21–24.

<sup>151</sup> Szczegóły: L. Sekelj, *Yugoslavia*, s. 190.

<sup>152</sup> Zdaniem Dizdarevicia o wyjazdach Serbów z Kosowa decydowały także względy rodzinne oraz lepsze warunki życia i pracy na terenie Serbii „właściwej”. Szczegóły: R. Dizdarević, *Od smrti Tita*, s. 340.

<sup>153</sup> S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 226–227.

<sup>154</sup> „Serbia nie pragnie być bardziej republikańska niż inne republiki, ale niewątpliwie nie może dopuścić do tego, żeby było odwrotnie. To, że w skład Serbii wchodzi dwa [...] autonomiczne okręgi, nie może być przyczyną zawężania jej uprawnień do tak zwanej Serbii bez prowincji. Konkretnie, Republika Serbii nie może być z tego powo-

Detonatorem zmiany stała się sytuacja w Kosowie, głównie zaś — postawa protestujących i buntujących się Serbów z tego okręgu. Na obecnym etapie badań trudno byłoby stwierdzić definitywnie, w jakim stopniu była ona spontaniczna, w jakim zaś — powstawała pod wpływem działania różnych osobistości serbskich, dążących do likwidacji niezależnych okręgów autonomicznych<sup>155</sup>. Tak czy inaczej, w Kosowie co jakiś czas pojawiały się różne napięcia i incydenty. Chcąc je załagodzić, Stambolić wysyłał swych przedstawicieli, zaś w kwietniu 1986 r. pojawił się tam osobiście<sup>156</sup>. Rok później wysłał do Kosowa swego przyjaciela Miloševicia, jak się miało okazać — na swoje nieszczęście. Ten w dniach 24–25 kwietnia 1987 r. spotkał się z kosowskimi aktywistami partyjnymi w Domu Kultury na Kosowym Polu, wówczas przedmieściu Prištiny.

W czasie spotkania doszło do wydarzeń, także nie wiadomo, w jakiej mierze spontanicznych, w jakiej — sprowokowanych. Chodzi o starcia między kosowską milicją i miejscowymi Serbami, chcącymi zwrócić uwagę na siebie i swoje krzywdy. W czasie walki milicjanci posłużyli się pałkami, Serbowie zaś sięgnęli po kamienie z traktora, dziwnym trafem zostawionego w pobliżu Domu Kultury. Zorientowawszy się w sytuacji, Milošević wyszedł do manifestujących Serbów, krzycząc, że „nikt nie może was bić!”<sup>157</sup>.

Takie słowa spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem rodaków Miloševicia. W jednej chwili stał się ich przywódcą, niekwestionowanym autorytetem<sup>158</sup>. Politykiem wspierającym ich dążenia, zachęcającym do pozostania w Kosowie, bowiem: „Tu jest wasza ziemia, tu są wasze domy, wasze pola i ogrody, wasze wspomnienia. Nie opuścicie chyba swojej ziemi tylko dlatego, że żyje się na niej ciężko, że was dotknęła niesprawiedliwość i poniżenie. Nie leży i nigdy nie leżało w naturze serbskiego i czarnogórskiego narodu cofanie się przed przeszkodami, demobilizacja w chwili, kiedy należy podjąć walkę, demoralizacja z powodu trudności. Powinniście tutaj pozostać z uwagi na przodków i z uwagi na potomnych. Odchodząc, okrylibyście przodków hańbą, potomków — rozczarowali. Tym niemniej nie proponuję wam pozostania po to, by cierpieć i znosić stan, z którego nie możecie być zadowoleni. Musicie ten stan zmienić wraz z postępowymi obywatelami Serbii i całej Jugosławii”<sup>159</sup>.

Nie wiadomo, w jakim stopniu taka postawa była wyrazem rzeczywistej troski o los Serbów w Kosowie, w jakim zaś — cyniczną grą, mającą ułatwić zdobycie pełni władzy w Serbii, być może — w całej Jugosławii. Jest to kolejna kwestia oczekująca wyjaśnienia. Obecnie wiadomo jedynie tyle, że ludność serbska w Kosowie istotnie była przez Albańczyków szykanowana, zaś Milošević rozpoczął, po powrocie do Belgradu, bezwzględną walkę ze swym „przyjacielem” Stambolicem, posługując się argumentem zagrożenia serbskich interesów. Hipotetycznie nie można więc wykluczyć, że kierowała

du pozbawiona możliwości niezbędnej politycznej i prawnej ingerencji na całym swym terytorium, względnie nie może być zmuszona do korzystania z niej jedynie w pewnej części”, S. Milošević, *Czas rozstrzygnięć*, s. 102.

Podobne poglądy wyrażali wówczas liczni serbscy prawnicy, zob. S. Vračar, *Kontrowerze povodom jugoslovenskog federalizma*, w: *Federacija i federalizam*, pod red. M. Jovičića, Niš 1987, s. 179–180; R. Ratković, *Aktuelni problemi i razvojne tendencije federalizma u Jugoslaviji*, tamże, s. 261; L. Jovanović, *O mešanju funkcija državnih i samoupravnih organa, dezintegraciji, konzensusu i ustavnom položaju SR Srbije*, tamże, s. 319–320. Zdaniem Mihailo Crnobrnja szczególnie pozycja Kosowa i Vojvodiny stwarzała Serbii poważne trudności wewnętrzne i na szczeblu federacji, szczegóły: M. Crnobrnja, *The Yugoslav Drama*, s. 93–94.

<sup>155</sup> Np. Dobricy Ćosicia, zob. D. Jukica, *Ivan Stambolić: „Put u bespuće”*, s. 602.

<sup>156</sup> L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 26.

<sup>157</sup> Tamże, s. 25.

<sup>158</sup> Jak metaforycznie stwierdził Miroslav Šoljević, serbski polityk z Kosowa, wypowiedź Miloševicia z 24 kwietnia „wprowadziła go na tron carski”, L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 25.

<sup>159</sup> S. Milošević, *Czas rozstrzygnięć*, s. 122.

nim zarówno chęć obrony tych interesów, jak i zdobycia władzy. Jednakże trudno byłoby precyzyjnie określić, czy polityka Miloševića wynikała z planu, powstałego przed wyjazdem do Kosowa, czy też narodziła się po kwietniowych zajściach na Kosowym Polu, a więc w momencie, gdy przywódca serbskich komunistów poczuł wielkie wsparcie swych rodaków.

Tak czy inaczej, w momencie rozpoczęcia walki o przywództwo w Serbii sytuacja wyraźnie sprzyjała Miloševićowi. Mógł on liczyć na zwolenników w szeregach serbskiego Związku Komunistów, w środkach masowego przekazu, z telewizją belgradzką na czele<sup>160</sup>, głównie zaś — na uczucia narodowe Serbów, powstałe w związku z krytyką konstytucji z 1974 r. i antyserbską postawą Albańczyków w Kosowie, od 1981 r. poczynając. Nie bez znaczenia była także pewna obojętność wykazywana przez wielu polityków w różnych republikach jugosłowiańskich wobec sporów i walki we władzach Serbii, idąca w parze z przekonaniem, że Milošević nie jest nacjonalistą, że działa zgodnie z interesami całej Jugosławii<sup>161</sup>.

Takiej ocenie towarzyszyło podtrzymywanie dotychczasowej tezy, że Albańczycy są „szowinistami”, „nacjonalistami”, „kontrrewolucjonistami” i „separatystami”, dążącymi do rozbicia integralności terytorialnej Jugosławii. Wyrażano ją m.in. w czasie 9. plenum KC ZKJ, 26 czerwca 1987 r., a więc już po przyjeździe Miloševića z Kosowa. We „Wnioskach” przyjętych na plenum stwierdzono, że „każdy nacjonalizm był i pozostaje orężem wroga klasowego”. Niemniej w Kosowie najgroźniejszy jest nacjonalizm albański, w związku z czym „główne uderzenie i w przyszłości musi być skierowane przeciwko niemu”. W Kosowie należy zapewnić „pełne narodowe równouprawnienie, wolność i bezpieczeństwo obywateli”, a także powstrzymać wyjazdy Serbów oraz Czarnogórców i umożliwić powroty tym, którzy wyjechali. Trzeba uniemożliwić realizację „kontrrewolucyjnej strategii albańskich nacjonalistów i separatystów, marzących o etnicznie czystym Kosowie”, zamieszkanym tylko przez Albańczyków<sup>162</sup>.

„Wnioski” świadczyły, że mimo sporów i waśni, skonfliktowane, komunistyczne władze jugosłowiańskie w 1987 r. przynajmniej werbalnie sygnalizowały potrzebę powstrzymania dalszej dezintegracji państwa. Ponadto, dzięki wyraźnie proserbskiemu i antyalbańskiemu wydźwiękowi, ułatwiły Miloševićowi rozpętanie kampanii przeciwko tym politykom we władzach serbskich, którzy nie popierali jego linii postępowania. Milošević oskarżał ich o podważanie oficjalnej polityki ZKJ, rozbijanie partii oraz o działania sprzeczne z interesami Serbii i Jugosławii. W czasie 8. plenum KC ZK Serbii, odbytego w dniach 23–24 września 1987 r., udało mu się doprowadzić do zwolnienia z funkcji członka Prezydium KC ZK Serbii Dragišy Pavlovića, przewodniczącego belgradzkiej komórki partyjnej i jednego z najbliższych współpracowników Stambolića<sup>163</sup>. 14 grudnia zaś — do

<sup>160</sup> Przede wszystkim na Ratomira Vico, dyrektora telewizji belgradzkiej, i jego zastępcę Dušana Mitevića, L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 26 i przyp. 2, s. 35.

<sup>161</sup> Obojętność wykazywali głównie politycy słoweńscy, zaś chorwaccy skłaniali się ku Miloševićowi. Przedstawiciel Chorwacji w Prezydium ZKJ Stipe Šušvar twierdził, że „Stambolić wzbudzał strach i przerażenie, zaś szary biurokrata Milošević — poczucie, że możemy trzymać go pod kontrolą. Pamiętajcie, on nie był nacjonalistą, wszystko co robił, robił w imię Jugosławii. Jego argument, że Albańczycy są nacjonalistami, w gruncie rzeczy był trafny”, L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 34–35.

<sup>162</sup> *Zaključci 9 sednice CK SKJ o ostvarivanju stanova SKJ u razvoju socijalističkog samoupravljanja, bratstva i jedinstva i zajedništva na Kosovu, 26 juna 1987, w: Predsedništvo CK SKJ, „Aktuelni politički pregled”, nr 3–4, 1987, s. 29–39; Jugoslavija 1918–1988, s. 1295–1303.*

<sup>163</sup> *Završna reč Slobodana Miloševića, predsednika Predsedništva CK SK Srbije na VIII sednici CK SK Srbije, 23–24 septembra 1987, w: Osmo sednica Centralnog Komiteta Srbije, Beograd 1987, s. 458–461; Jugoslavija 1918–1988, s. 1340–1342.*

upadku także Stambolicia, dotychczasowego prezydenta Serbii<sup>164</sup>. Było to równoznaczne ze skupieniem całkowitej władzy w Serbii „właściwej” w rękach Miloševicia. Wkrótce miało się okazać, że i z przyspieszeniem, wbrew sugestiom, zawartym we „Wnioskach” — procesu dezintegracji władzy i państwa jugosłowiańskiego.

Takiej polityce towarzyszyły solenne zapewnienia Miloševicia, że serbscy komuniści zwalczali i zwalczają wszelkich nacjonalistów, w tym — „rodzimych”, i to nie „bez powodu”. „Obecnie [bowiem] serbski nacjonalizm to nie tylko nietolerancja i nienawiść do innego narodu bądź narodów. Dziś jest to prawdziwa żmija w łonie serbskiego narodu, który przez wieki dążył do zjednoczenia ze wszystkimi południowosłowiańskimi narodami i którego najbardziej postępową siłą — klasa robotnicza — była rzecznikiem ducha braterstwa, jedności, solidarności i równości wszystkich narodów i narodowości Jugosławii — i przed, i podczas i po wojnie”<sup>165</sup>.

Milošević podkreślał, że potrzeba zwalczania nacjonalizmu serbskiego wynika z faktu, że mała, izolowana Serbia nie miałaby szans rozwoju w świecie, w którym występują coraz większe powiązania i procesy integracyjne<sup>166</sup>. Opinia ta była oczywiście trafna. Niemniej powstawała paradoksalna sytuacja. W przyszłości bowiem Milošević zdecyduje się na zupełnie inną politykę, sprzeczną z jego własną oceną rzeczywistości i serbskich możliwości. Zgodną zaś z przypuszczeniem, że w dłuższej perspektywie zaszkodzi ona serbskim interesom. Czyny zaprzeczają więc słowom. Trudno byłoby ocenić, w jakim stopniu taka sytuacja byłaby pochodną cynicznej kalkulacji, że w danym momencie należy jeszcze występować w szatach dawnego, serbskiego liberała partyjnego, w jakim zaś — wynikiem późniejszych okoliczności i uwarunkowań towarzyszących walce o rozszerzenie zakresu władzy — na okręgi autonomiczne i inne republiki jugosłowiańskie.

### The Yugoslav Crisis of 1980–1987

Premises for the Yugoslav crisis of 1980–1987, discussed by Michał Jerzy Zacharias, originated earlier, mainly during the 1970s, and assumed full intensity after the death of Tito on 4 May 1980.

The crisis in Yugoslavia was also associated with the withdrawal from the political scene of the older generation of politicians — prewar communists, usually of Comintern provenance, whose main point of reference was the Yugoslav state as such. Now, they were being replaced by representatives of a younger generation, concerned predominantly with particular interests — national, republican and regional. Consequently, the Yugoslav political scene was overcome by a ruthless primacy of national interests. The departure of Tito and his co-workers ended the stage of a “controlled” decentralisation of the state, which was the outcome of the reforms from 1965. Decentralisation processes eluded all forms of political control, and were linked with the rise of national conflicts, decisive for the nature of the crisis, and basically involving the Serbs and the Albanians, and the Serbs and the Slovenians. Such conflicts affected also the economy. In the opinion of M. J. Zacharias, the economic crisis in Yugoslavia coincided with its counterpart in Poland and stemmed from similar premises.

The Yugoslav crisis was accompanied by a growing criticism of the policy pursued in the past by President Josip Broz Tito, which to a great degree was a symptom of the disintegration of the party-state apparatus. Such disintegration comprised one of the reasons for the inability to prevent and overcome the crisis. The latter was

<sup>164</sup> S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 227; L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 35.

<sup>165</sup> S. Milošević, *Czas rozstrzygnięć*, s. 145; *Jugosławija 1918–1988*, s. 1342.

<sup>166</sup> „Serbscy nacjonałiści wyrządziliby swemu narodowi największą szkodę, gdyby ofiarując to, co rzekomo najlepsze — nietolerancję i nieufność w stosunku do innych, doprowadzili do praktycznej izolacji: gospodarczej, politycznej, socjalnej, kulturowej. I jak wówczas miałby żyć sam, ten mały serbski naród, choć samodzielny i wolny, skoro same nie mogą żyć, też samodzielne i wolne, znacznie większe narody na tym świecie, gdzie wszystkie państwa i ludzie są coraz bardziej ze sobą powiązani i coraz bardziej zdani na siebie nawzajem”, S. Milošević, *Czas rozstrzygnięć*, s. 145; *Jugosławija 1918–1988*, s. 1341.

also favoured by the increasing dissatisfaction of the Serb authorities and wide circles of local public opinion with the legal-political rank of the republic within Yugoslavia. At the end of 1987, this tide of dissatisfaction enabled Slobodan Milosevic to seize power, an act which, as the future would show, was tantamount to a beginning of the collapse of the Yugoslav state.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*

### Кризис в Югославии в 1980–1987 годы

В своей статье Михал Ежи Захариас пишет о кризисе в Югославии в 1980–1987 годы. Его предпосылки создавались раньше, главным образом, в семидесятые годы. Со всей силой они проявились после смерти Тито 4 мая 1980 г.

Кризис в Югославии был также связан с постепенным уходом с политической сцены поколения старых политиков, довоенных коммунистов Коминтерновского происхождения. Для этих деятелей главной точкой отнесения было югославское государство, как таковое. Заменяли их политики, более молодого поколения, думающие, прежде всего, о партикулярных интересах — национальных, республиканских, окружных. В результате, югославская политическая сцена была охвачена абсолютным приматом национальных интересов. Поэтому можно сказать, что уход Тито и его сотрудников, завершил этап «контролируемой» децентрализации государства, возникшей одновременно с реформами с 1965 г. Процессы децентрализации начинали выходить из-под какого-либо политического контроля. Они были связаны с нарастанием национальных конфликтов, главным образом, между сербами и албанцами и сербами и словенцами. Они решали о характере кризиса. Он проявился также в области экономики. По мнению М. Е. Захариаса, экономический кризис в Югославии совпал по времени с экономическим кризисом в Польше и был результатом похожих предпосылок.

Кризис в Югославии сопровождался нарастающей критикой политики умершего президента Иосифа Броз Тито. В большой степени она была симптомом дезинтеграции партийно-государственного аппарата. Данная дезинтеграция была одной из причин невозможности овладения им и предотвращения его. Ему способствовало также нарастающее недовольство властей Сербии и широких кругов сербского общественного мнения правовым и политическим положением этой республики в пределах Югославии. На волнах этого недовольства, полную власть в Сербии в конце 1987 года взял в свои руки Сlobодан Милошевич. Будущее должно было показать, что это было равносильно началу распада югославского государства.

*Перевела Ирена Ковалишын*